

DOLNOŚLASKA

Solidarność

Nr 5 (333) • Wrocław, 29.05.2013 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

16 Rozmowa
z Piotrem Dudą

20 Wskaźniki
ekonomiczno-
finansowe

21 TVP w konwulsjach

24 Sport i turystyka



MIASTECZKO PROTESTACYJNE



21 maja – dzień pierwszy

UCHWAŁA Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” ws. rozpoczęcia akcji protestacyjnej przed Dolnośląskim Urzędem Wojewódzkim

Zarząd Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” a zarazem Regionalny Sztab Protestacyjny wobec braku odpowiedzi na złożoną w dniu 26.03.2013 r. na ręce Wojewody Dolnośląskiego petycję skierowaną do rządu RP postanawia rozpocząć dzisiaj akcję protestacyjną.

Akcja będzie prowadzona przed Dolnośląskim Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu do odwołania. Jednocześnie Zarząd Regionu zobowiązuje Przewodniczącego Zarządu Regionu Kazimierza Kimso do złożenia kolejnej petycji skierowanej do rządu RP. Wrocław, 21.05.2013 r.

Od 7 rano pracownicy Zarządu Regionu rozpoczęli budowę Miasteczka Protestacyjnego. Tuż przed południem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Regionu. Przybyli na nie nie tylko członkowie

wia, kolejną poźnym popołudniem na temat naszego bezpieczeństwa energetycznego prowadził poseł prof. Mariusz Orion Jędrysek.

W okolicy Miasteczka Protestacyjnego przybyli związkowcy z róż-

W wystąpieniu Hanny Fidut znalazły się m.in. słowa: „Obecna ekipa rządowa doprowadziła w służbie zdrowia do całkowitego zaprzepaszczenia ideałów, które obowiązywały od ponad dwóch tysięcy lat, a więc w czasach starożytnych, jak i w Europie chrześcijańskiej. Zniknęła misja szpitala. Szpital stał się zakładem produkcyjnym od kręcenia lodów. Powiedzenie, które zrobiło niebywałą karierę za rządów PO”.

W trakcie debaty nt. sytuacji w służbie zdrowia poruszono wiele bolących aspektów. W podsumowaniu Leszek Sokalski zaznaczył, że nie tylko brak pieniędzy jest przeszkodą we właściwym funkcjonowaniu służby zdrowia, ale brak rozwiązań systemowych. Niestety systemem jest to, że brak tu naprawy struktury zdrowotnej społeczeństwa. Powszechną praktyką jest, że do szpitali trafiają często ludzie, którzy wcześniej nie doświadczali żadnej pomocy profilaktycznej ani opieki społecznej.



Nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Regionu

ZR, ale i przedstawiciele komisji zakładowych z całego Regionu. Decyzję o rozpoczęciu akcji protestacyjnej Kazimierz Kimso ogłosił podczas wiecu na stopniach Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu.

Zebrani pod Urzędem Wojewódzkim związkowcy rozpoczęli debaty w namiotach i na świeżym powietrzu. Pierwszą zainicjowała Hanna Fidut na temat służby zdro-

nych branż. Wokół namiotów wielu z nich rozwiesiło swoje transparenty.

W pierwszym dniu protestu całodobowy dyżur pełnili związkowcy ze służby zdrowia. Hanna Fidut – przewodnicząca i Ewa Jakimowicz – wiceprzewodnicząca Międzyregionalnej Sekcji Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk wygłosiły referaty związane ze swoją branżą.



Petycja

Pan Aleksander Marek Skorupa
Wojewoda Dolnośląski

Panie Wojewodo!

Nie minęły dwa miesiące, a my znowu przychodzimy pod Urząd Wojewódzki. 26 marca br. byliśmy tu w pokojowej manifestacji, by zaprotestować przeciwko coraz powszechniejszej biedzie i fatalnej polityce prowadzonej przez premiera Donalda Tuska.

Oczekiwaliśmy, że przynajmniej rząd podejmie z nami dialog. Nie ma rozmów, nie ma odpowiedzi na nasze pismo.

W dalszym ciągu w Polsce następuje degradacja warunków i stosunków pracy. Miliony ludzi pracują na umowach śmieciowych, nie mają praw do urlopów, zwolnień lekarskich, nie mają odkładanej składki emerytalnej.

Młodym ludziom po latach nauki oferuje się pracę na umowę śmieciową, bez szans na stabilizację życiową i założenie rodziny. W ten sposób wypycha się ich za granicę, aby pracowali na dobrobyt Wielkiej Brytanii i innych krajów Europy Zachodniej.

Tymczasem pogłębia się kryzys w służbie zdrowia. Media donoszą o śmierci bezbronnych pacjentów, dzieci, pozbawionych właściwej pomocy medycznej.

Dalej aktualne są postulaty przedstawione przez „Solidarność”.

Panie Wojewodo, żądamy od koalicji PO-PSL wycofania się z planów nowelizacji kodeksu pracy dotyczących uelastycznienia czasu pracy oraz:

- zaniechania likwidacji rozwiązań emerytalnych przysługujących pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnych i o szczególnym charakterze,
- uchwalenia przez Sejm RP ustaw ograniczających stosowanie tzw. umów śmieciowych,
- zaprzestania likwidacji szkół i przerzucania finansowania szkolnictwa publicznego na samorządy,
- stworzenia osłonowego systemu regulacji finansowych oraz ulg podat-



Ewa Mańkowska przyjmuje petycję z rąk Kazimierza Kimso

kowych dla przedsiębiorstw utrzymujących zatrudnienie w okresie niezawinionego przestoju produkcyjnego,

- podwyższenia wysokości płacy minimalnej,
- stworzenia ustawy o systemie rekompensat dla przedsiębiorstw energochłonnych,
- odstąpienia od kolejnej liberalizacji kodeksu pracy,
- zwiększenia środków na walkę z bezrobociem,
- przystąpienia do rzetelnego dialogu, a nie jego pozorowanie.

Panie Wojewodo, tym razem nie odejdzimy tak szybko. Rozbijamy po Urzędzie Wojewódzkim miasteczko protestacyjne, w którym będziemy codziennie głośno mówić o naszych żądaniach i domagać się ich realizacji.

Nie ma zgody na to, aby pracownicy byli traktowani jak niewolnicy!

W imieniu Dolnośląskiej „Solidarności”

Przewodniczący Zarządu Regionu

Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Kazimierz Kimso

Wrocław, 21.05.2013 r.



Tę władzę trzeba zmienić

Z **Eugeniuszem Szumiejko** – współtwórcą struktur Związku, a po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, także działaczem struktur podziemnych – rozmawiał Paweł Chabiński

Jak Pan ocenia to co się wydarzyło pod Urzędem Wojewódzkim?

Na początek chciałem się cofnąć do przeszłości i powiedzieć, że nie dokończyliśmy rewolucji po „okrągłym stole” i to trzeba natychmiast zrobić. Wcale nie chcieliśmy kończyć tej rewolucji, pozwoliliśmy właśnie na taką transformację. Niestety pozwoliliśmy na grabież majątku i grabież naszych praw, które w międzyczasie zostały nam zabrane. Komisja Trójstronna i inne takie instytucje nie zdały egzaminu. Rozmowy z obecną władzą nie dają żadnych rezultatów, dlatego tę władzę trzeba zmienić. 6 lat nicnierobienia szkodzi bardzo państwu, zwłaszcza w bardzo trudnym okresie kryzysu gospodarczego. W związku z tym nie ma co z nimi dyskutować. Sami powiedzieli, że dialogu nie chcą prowadzić.

Problem w tym, że to nie taka łatwa sprawa odsunąć rząd od władzy? Może ma Pan jakiś pomysł?

Różne podmioty niezadowolone ze sposobu sprawowania

władzy powinny łączyć ze sobą siły i konsekwentnie działać, aby obecna władza odeszła jak najszybciej!



Widzi Pan jakieś światełko w tunelu? Mimo wszystko obecna władza ma wysokie notowania w społeczeństwie. Dopiero ostatnio jakby trochę spadły słupki poparcia.

Niestety społeczeństwo polskie pozwoliło na prowadzenie takiej polityki. Rozumiem, że pierwsze dwa lata to był kredyt zaufania.

Ktoś musi pociągnąć to społeczeństwo. Dostyc mocno działa PiS, ale PiS nie ma takiej armii jak „Solidarność”.

Będzie Pan odwiedzał miasteczko do czasu zakończenia akcji?

Tak, będę tu przychodził. Ponadto chciałem wszystkich niezadowolonych zaprosić, aby odwiedzili nasze miasteczko. Będzie się tu działo wiele ciekawych rzeczy: będą panele dyskusyjne, będą to miejsca odwiedzali ciekawi ludzie.

Największy przekręt w Europie

Rozmowa z Piotrem Rybakiem – członkiem Platformy Oburzonych

Widzi Pan jakąś szansę w tej akcji?

Oczywiście, że widzę szansę. Nicnierobienie to tak naprawdę przyzwolenie na sposób prowadzenia polityki przez Donalda Tuska. Jeśli będziemy siedzieli z założonymi rękoma, to władza uzna, że jej działania są skuteczne, a przecież wiemy, że tak nie jest!

Jest Pan przedsiębiorcą, rozmawia z innymi osobami prowadzącymi działalność gospodarczą. Jak oni oceniają czas sprawowania władzy przez Platformę Obywatelską? Łatwiej jest dzisiaj prowadzić biznes?

Bardzo dużo rozmawiam z przedsiębiorcami i zgodnie przyznajemy, że z roku na rok prowadzi się działalność coraz gorzej. Z tego powodu 2 miesiące temu powstała Platforma Oburzonych. Były Mistrzostwa Europy. Wszyscy się cieszyli, że będą duże inwestycje, że będzie można zarobić pieniądze, żeby rozwijać działalność i będą się bogacić pracownicy. Okazało się, że był to największy przekręt w Europie chyba od zakończenia II wojny światowej. Przy zielonym

stole okradano polskich przedsiębiorców: za zgodą premiera Tuska, prokuratury i w tej chwili za zgodą sądów. Sprawy z wykonawcami, którzy nie zapłacili podwykonawcom trwają bardzo długo. W tzw. międzyczasie firmy te ogłaszają upadłość i zakładają nowe podmioty gospodarcze, a oszukani zostają z ręką w nocniku.



Czy ktoś się interesuje tymi przedsiębiorcami, którzy przed rokiem zostali oszukani?

Nikt się nimi nie interesuje. Spółki powołane do przygotowania Euro są szczęśliwe, że się o nich nie mówi, bo same brały udział w tym procederze. Np. na wrocławskim stadionie oszukano 20 firm. Na innych stadionach jest podobnie, nie mówiąc o autostradach. Rząd polski umywa od tego ręce, a to on dopuścił do takiej sytuacji. Obiecuje wszystkim moim kolegom, którzy przystąpili do Platformy Oburzonych, że dopóki będę miał siły, będę nagłaśniał ten problem.

ROZMAWIAŁ PAWEŁ CHABIŃSKI



Debaty w miasteczku



Służba zdrowia opanowała namiot w pierwszy dzień protestu.

Podczas debaty na temat działania Państwowej Inspekcji Sanitarnej postulatory branży przedstawiły m.in. Elżbieta Pisarczyk – przewodnicząca Sekcji Krajowej Pracowników Stacji Sanitarно-Epidemiologicznych NSZZ „Solidarność” i Danuta Liskowiak – przewodnicząca Międzyregionalnej Sekcji Pracowników Sanitarно-Epidemiologicznych NSZZ „Solidarność” Województwa Dolnośląskiego. Związkowcy domagają się m.in.

– przywrócenia pionizacji Państwowej Inspekcji Sanitarnej – dotyczącej zarządzania, które umożliwi właściwą realizację zadań ustawowych,



Profesor Mariusz Orion Jędrysek podczas debaty w namiocie

- zaprzestania likwidacji akredytowanych laboratoriów,
- utrzymania w ramach Państwowej Inspekcji Sanitarnej nadzoru nad bezpieczeństwem żywności,
- przywrócenia właściwego finansowania Państwowej Inspekcji Sanitarnej ze szczególnym uwzględnieniem wzrostu wynagrodzeń pracowniczych.
- przywrócenia godności pracowników służby zdrowia poprzez ograniczenie możliwości zatrudniania na umowy cywilno – prawne.

Profesor Mariusz Orion Jędrysek omówił szansę jaką Polsce daje odkrycie złóż gazu łupkowego. Niestety obecny rząd robi wszystko, aby z tej szansy nie skorzystać. Nie ma przygotowanego prawa, które zachęciłoby firmy do intensywnego poszukiwania gazu łupkowego.

Redagują:
Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Tomasz Białaszczyk, Paweł Chabiński,
Janusz Wolniak

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:
53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 121
tel.: 71 78 10 157;
faks: 71 355 15 65

e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: Polskapresse Sp. z o.o.

Nakład: 6500 egz.

Numer zamknięto:
29.05.2013 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl



22 maja – dzień drugi

Pod biurami PO



Przyjaciele z Jeleniej Góry



22 maja o godzinie 11.30 związkowcy wyruszyli do siedziby posłów PO we Wrocławiu. Kilkusetosobowa grupa z transparentami i flagami zatrzymała się przed biurowcem przy ulicy Oławskiej. Tam do dialogu ze związkami zawodowymi wezwali m.in. Kazimierz Kimso, szef dolnośląskiej „Solidarności”, Franciszek Kopeć – lider jeleniogórskiej „S” i Piotr Rybak z Platformy Oburzonych.

traktowany jak przedmiot, mówił m.in. Kazimierz Kimso. Dla Franciszka Kopcia obecna ekipa rządowa to najbardziej antyzwiązkowa ekipa od czasu stanu wojennego. Z kolei Piotr Rybak apelował do rządzących, aby nie kontynuowali dotychczasowej polityki, w wyniku której miliony młodych Polaków opuszczają kraj i zostają na stałe za granicą.

– Wprowadzenie 12-miesięcznego okresu rozliczeniowego spowoduje, że pracownik w Polsce będzie

– Złodzieje, złodzieje! Precz z PO! Takie m.in. hasła wznosili zebrani w południe niedaleko wrocławskiego Rynku.



O godzinie 10.00 do miasteczka namiotowego przybyli związkowcy z Jeleniej Góry. Ponad sto osób zajęło schody przed Urzędem Wojewódzkim.

– Ja nie chcę powiedzieć, że ten rząd powinien odejść. Każdy rząd powinien stać na straży prawa. Ten rząd tego nie robi. Posłowie koalicji nie głoszą tak, jak im każe sumienie. Pójdziemy im to przypomnieć – powiedział Kazimierz Kimso o zaplanowanej na godzinę 12.00 pikiecie pod biurem poselskim Platformy Obywatelskiej.

Franciszek Kopeć – szef Regionu Jeleniogórskiego powiedział, że musimy być przygotowani do dłuższej akcji protestacyjnej we wrześniu w Warszawie, a w rezultacie nawet do strajku generalnego.

Stanisław Alot – dawny lider rzeszowskiej „Solidarności” mówił m.in. o dramatycznej sytuacji Polski pod względem demograficznym – 3 mln Polaków wyjechało i drugie 3 mln nie ma pracy. Ze ścianą rozmawia się lepiej niż z tym rządem – w ten sposób skrytykował brak dialogu społecznego.

We wtorek o godz. 14 pod Urzędem Wojewódzkim uczestnicy protestu podczas wiecej ponownie wezwali rząd do dialogu. Szef Sztabu Protestacyjnego Kazimierz Kimso podziękował związkowcom z jeleniogórskiej „Solidarności” za wizytę w Miasteczku Protestacyjnym.



Piotr Rybak, Kazimierz Kimso i Franciszek Kopeć pod biurami PO



POPARCIE Z REGIONU MAŁOPOLSKIEGO

W pełni popieramy i solidaryzujemy się z działaniami Regionu Dolny Śląsk. Uważamy, że Miasteczko Protestacyjne jest doskonałą formą popularyzacji w społeczeństwie postulatów naszego Związku, a przede wszystkim uświadomienia mu, że działamy w interesie niemal każdego obywatela naszego kraju. Każdego bowiem dotkną skutki negatywnych działań rządu, jak wprowadzenie elastycznego czasu pracy, pozbawienie poszczególnych grup zawodowych dodatkowych rozwiązań emerytalnych, likwidacja szkół czy podniesienie wysokości płacy minimalnej. Wyrażamy przekonanie, że tego rodzaju działania zwiększą poparcie społeczne dla NSZZ „Solidarność”, a także spowodują większą presję na rządzących w celu realizacji naszego programu” – napisał w imieniu Prezydium ZR Małopolskiego Henryk Łabędź – zastępca przewodniczącego ZR



Rosnąca determinacja pracowników

Rozmowa z Franciszkiem Kopciem, przewodniczącym Regionu Jeleniogórskiego NSZZ „Solidarność”.

Mówiłeś pod Urzędem Wojewódzkim, że powinniśmy się przygotować do strajku generalnego. Sytuacja dojrzała do takich działań?

To na pewno okaże się po referendum strajkowym, ale obserwując rosnącą determinację nie tylko członków związku, ale także innych pracowników wydaje się, że jest to bardzo prawdopodobne. Strajk generalny to ostateczność, ale niestety jest taka możliwość. Sytuacja może się zmienić jeszcze do jesieni, ten rząd robi tyle złych rzeczy, które uderzają w społeczeństwo. Determinacja rośnie.

Z czego wynika pewność siebie rządu?

Ci ludzie są oderwani od rzeczywistości i przekonani o swojej nieomyślności. Myślą, że to, co robią, jest słuszne, bo mają wpływ na media głównego nurtu. Są przekonani, że wszystkie błędy będą im uchodziły na sucho. Na szczęście ujawniają się błędy, choć nie w takim wymiarze, w jakim powinny. Wygląda też na to, że do władzy nie docierają sygnały płynące z dołu. Czas najwyższy, żeby ten rząd wywalić na zbity pysk.

Jak oceniasz sytuację w Jeleniej Górze?

Jelenia Góra jest bardzo dotknięta tą całą sytuacją. Są miasta w powiecie, gdzie największym pracodawcą jest szpital czy jakiś



urząd. W miarę normalnie jest jeszcze w Bogatyni, gdzie dla Elekrowni i Kopalni Turów pracuje wiele podmiotów. Niestety już nawet ostatnio tam zmienia się na gorsze. Władza zauważyła, że można wydoić z elektrowni trochę pieniędzy i przenosi różne dziedziny działalności energetycznej do Bełchatowa, Łodzi czy Warszawy. Trzeba zmusić władzę, żeby pamiętała o terenach peryferyjnych, które są daleko od Warszawy. Cały czas się mówi, że na wschodzie jest największe bezrobocie, ale jak przeanalizujemy sytuację to się może okazać, że ściana zachodnia staje się ścianą wschodnią i wielkim miejscem bezrobocia. Ci, którzy znają język niemiecki, wyjeżdżają do naszych zachodnich sąsiadów, nie mówiąc o Warszawie, Poznaniu czy Wrocławiu. Stajemy się sypialnią emerytów.

ROZMAWIAŁ MARCIN RACZKOWSKI

Miasteczko przejmują emerycy

O godz. 14.00 zakończył się dyżur pełniony przez służbę zdrowia i w Miasteczku zamieszkali emerycy z dolnośląskiej „Solidarności”. Rozpoczęły się debaty z zaproszonymi gośćmi.

O braku rozliczeń ze sprawcami przestępstw popełnionych w PRL mówił Adam Skowroński ze Stowarzyszenia Osób Represjonowanych w Stanie Wojennym.

O zagadnieniach związanych z emeryturami mówił Stanisław Alot.



Młodych wypchnięto za granicę

Staram się przekonywać ludzi, że trzeba przede wszystkim przeciwstawić się utracie miejsc pracy – mówi Stanisław Alot

Mówił Pan na schodach pod Urzędem Wojewódzkim o demografii. To chyba największy problem, z którym będziemy się borykać w najbliższych latach?

Polska w latach 90. i na początku XXI wieku była jedynym krajem w Europie, który miał tak duży wyż demograficzny. Do 1986 r. mieliśmy znaczący przyrost naturalny i ten wyż demograficzny był szansą Polaków, ponieważ nie było takiego drugiego kraju w Europie. To był tzw. wyż echowy lub też zwany wyżem „Solidarności”. Zamiast znaleźć miejsca dla młodych ludzi weszliśmy do Unii Europejskiej i wypchnęliśmy ich za granicę.

Ładnie to brzmiało „Ludzie będą mieli szansę pracy za granicą”...

Jeśli mówi się, że młodzi będą mieli szansę za granicą, to znaczy, że pozostali jej nie będą mieli. Wszystkie systemy emerytalne opierają się na tym, że im więcej ludzi pracuje, tym więcej składek wpływa do systemu. Jeśli tych ludzi ubywa, a u nas ich ubywa i nie rodzą się nowi, a składek jest coraz mniej, to prowadzi do katastrofy.

Ten rząd wprowadził ustawę o unikaniu podwójnego opodatkowania i wszystkim się mówi, że jeśli ktoś pracował w Anglii, to nie będzie musiał płacić podatków w Polsce. Skorzystały na tym firmy, bo na



mocy tej ustawy podatku w Polsce płacić nie muszą. Mieliśmy trzy i pół miliona młodych ludzi, którzy mogli zbudować nową Polskę, ale tak się nie stało. Nikomu dzisiaj nie jest potrzebna praca młodego inżyniera. Zysk z naszego wyżu demograficznego wykorzystwały kraje Unii Europejskiej, które same wymierają. 3 mln ludzi pracuje za granicą. Po 5 latach pracy będą tam mieli prawo do minimalnej emerytury. Ci ludzie mówią, że wrócą jak będzie tu podobnie jak tam, ale u nas nikt im nie da 2 tys. euro miesięcznie.

Do 3 mln, które wyjechały trzeba dodać 3 mln, które nie mają pracy w Polsce. Wniosek z tego straszny: mamy 6 mln bezrobotnych. Konkluzja z tego płynie taka, że nie będzie miał kto płacić na emeryturę.

ROZMAWIAŁ MARCIN RACZKOWSKI

Stanisław Alot – działacz „Solidarności” z Rzeszowa, członek władz Związku w latach 1992–1998. W 1996–1998 członek Rady Nadzorczej ZUS, obecnie emeryt, doradca oświatowej „Solidarności”.

Kuźnia związkowa

Pracownicy **Działu Rozwoju Związku** w punkcie nazwanym „Kuźnia Związkowa” rozmawiali z członkami Związku na temat jak wyrobić umiejętności komunikacyjne, jak skutecznie przekazywać informacje i angażować się w współpracę związkową.

Ponadto uruchomiono punkt kontaktu z mieszkańcami, prosząc o to, by przedstawiali swoje problemy i oczekiwania. Najczęściej pojawiające się sprawy dotyczyły wykorzystywania pracowników przez pracodawców poprzez do-

datkową pracę nie ujętą w umowie. Często pojawiała się też kwestia stosowania mobbingu, niskich płac i emerytur, nierównego traktowania. A wniosek był jednoznaczny – w Polsce pracowników traktuje się jak niewolników. Dlatego oczekiwania ludzi pracy związane są powszechnie z niesprawiedliwym wynagrodzeniem, zerwaniem z powszechną praktyką zawierania tymczasowych umów o pracę, tzw. „śmieciowych”.

Oprócz protestu w Miasteczku Namiotowym prawnicy związko-

wi udzielali porad z prawa pracy. Ludzie najczęściej pytali o kwestie związane z wynagrodzeniem, regulaminem pracy, warunkami pracy,

ochroną związkową, zmianą miejsca pracy, świadczeniami przedemerytalnymi, podnoszeniem kwalifikacji, zmniejszeniem etatu, itp.





23 maja – dzień trzeci

Dyżur przejęli związkowcy

z Volvo



W czwartek po godzinie 15 dyżur w Miasteczku Protestacyjnym objęli związkowcy z NSZZ „Solidarność” Volvo Polska we Wrocławiu. – Będziemy pamiętać przy najbliższych wyborach, jaką krzywdę nam zrobili ci, którzy chcieli wprowadzenia 12-miesięcznego okresu rozliczeniowego. My się na to nie

godzimy! – mówił przed wejściem do miasteczka Bogusław Jurgielewicz, przewodniczący „Solidarności” w tym zakładzie.

Do Miasteczka przybyło ponad 100 związkowców z Volvo. W barwnym pochodzie ubrani byli w kamizelki z logo firmy. Z flagami związkowymi i gwizdkami zwracali

na siebie uwagę na długo przed wejściem na teren Miasteczka.

– Będziemy protestować do skutku. W Volvo nie pozwolimy na 12-miesięczny okres rozliczeniowy – wołał B. Jurgielewicz, któremu odpowiadali zgromadzeni przed wejściem członkowie „Solidarności”.



W trakcie protestu na teren miasteczka przybywali kolejni przedstawiciele organizacji związkowych.

Na zdjęciu obok Ewaryst Różewski i Andrzej Chrzanowski rozwieszają baner organizacji związkowej NSZZ „Solidarność” przy wrocławskim MPK.



O Platformie cały czas pamiętamy!

W czwartek, podobnie jak poprzedniego dnia, z Miasteczka Protestacyjnego ruszyła grupa protestujących związkowców do położonego przy wrocławskim Rynku biura lokalnej PO. W czasie półgodzinnej pikiety przed siedzibą dolnośląskich parlamentarzystów PO

uczestnicy pikiety wzywali rząd do rozmów. – To nie gospodarce ma być dobrze, ale ludziom w Polsce. Wszystkim, a nie tylko najbogatszym – mówił m.in. Stanisław Alot.

W tym czasie związkowcy rozdawali też przechodniom ulotki informacyjne z postulatami.



POPARCIE Z REGIONU ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego solidaryzując się z protestującymi, pisze: „Od miesiąca domagamy się od rządu RP oraz władz samorządowych większej skuteczności w podejmowaniu działań odpowiednich do skali występujących problemów – takich, które stосуje się w walce z kryzysem w innych krajach Europy i świata, w szczególności w zakresie:



- ożywienia gospodarczego poprzez wspieranie i pomoc państwa w utrzymaniu działalności zakładów pracy, a tym samym miejsc pracy, co mogłoby powstrzymać ciągle rosnące bezrobocie,
- pobudzenie popytu,
- uproszczenie i ograniczenie kosztów podatkowych,
- pobudzenie inwestycji, w wyniku uruchamiania środków finansowych na ten cel.

Nasze oburzenie i stanowczy sprzeciw budzi dotychczasowa polityka przetrwania na barki pracowników całego ciężaru walki z kryzysem poprzez dalsze ograniczenie praw pracowniczych, czego wyrazem jest m.in. zamiar wprowadzenia szkodliwych rozwiązań dla pracowników w zakresie uelastycznienia czasu pracy. (...)

W pełni popieramy Wasze postulaty odnośnie powstrzymania dramatycznego spadku demograficznego ludności, co szczególnie dotyka nasze wyludnione z tego powodu województwo. Młodym, dobrze wykształconym Polakom należy stworzyć system zachęt do pozostania w kraju poprzez tworzenia dla nich miejsc pracy, o co również występowaaliśmy. (...) Uznajemy zatem za w pełni uprawnione wezwania uczestników protestu kierowane pod Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu do rządu o podjęcie konstruktywnego dialogu w tych istotnych sprawach. Dalsze uchylanie się od jego podjęcia należy traktować jako lekceważenie dialogu społecznego ze stroną związkową a zarazem brak szacunku dla przedstawicieli załóg pracowniczych zakładów pracy i pracowników w obronie których występują. W sytuacji dalszego braku reakcji uważamy, że konieczne będzie wdrożenie wszelkich możliwości środków nacisku, poprzez akcje protestacyjne, strajki w zakładach pracy, do strajku generalnego włącznie, by przeciwstawić się tym wszystkim negatywnym zjawiskom, których rządzący wydają się nie dostrzegać” – podpisała Cecylia Gonet – przewodnicząca Regionu.



Żeby Polska była Polską

Pod wieczór, jak zwykle, odbył się panel dyskusyjny z udziałem przedstawicieli przedsiębiorców i związków zawodowych nt. kondycji firm i przeszkód w ich rozwoju.

Co przeszkadza w prowadzeniu uczciwego biznesu? Wszystko – mówił **Piotr Rybak**, przedsiębiorca, którego firma prowadziła pracę na budowie Stadionu Miejskiego we Wrocławiu. Najwięcej przeszkód jest natury administracyjnej. Pracodawca musi wypełnić wszystkie swoje obowiązki, jak ZUS, podatek dochodowy, wypłaty dla pracowników, a nie ma żadnych gwarancji, że jego interesy będą przez państwo sprawiedliwie zabezpieczone. Funkcjonująca w Polsce Ustawa o zamówieniach publicznych

podejmowane decyzje. W okresie PRL-u uczyliśmy się buntu wobec władzy. System się zmienił, ale nasze nastawienie zostało. Nasz

fachowców, a oni znajdują pracę za granicą. Zlikwidowano wielu biur badawczych. Stajemy się wyrobnikami. Wydłużenie czasu pracy nie



majątek narodowy został roztrwoniony, Polsce zrobiono straszliwą krzywdę. Program uwłaszczenia został zaprzeczony. Kapitał został oddany w obce ręce. Efektem

pomoże pracodawcom, a zniewoli pracowników. Musimy się w kraju mobilizować, by przeciwdziałać tym i innym rozwiązaniom.

małgorzata calińska



Małgorzata Calińska



Związkowcy postanowili podarować ten zegarek ministrowi transportu Sławomirowi Nowakowi (żeby już nie musiał pożyczać od kolegów)



Tomasz Wójcik i Kazimierz Kimso

stwarza duże pole do nadużyć. „Cwaniactwo” tworzy firmy, wygrywa przetarg, nie mając odpowiednich zasobów ludzkich i żadnych innych, by rzetelnie wykonać zlecenie. Podwykonawcy stają się ofiarami nieuczciwych praktyk. Mimo tego ani prokuratury, ani sądy nie pomagają w wyegzekwowaniu prawa, a przedsiębiorstwa bankrutują. Państwo zabezpiecza przede wszystkim interesy zagranicznych firm, nie patrząc na to, co dzieje się z polskim biznesem.

Tomasz Wójcik nawiązując do wypowiedzi Piotra Rybaka, zauważył, że w Polsce nigdy nie było tzw. kapitału społecznego, czyli nigdy nie było zaufania. Przed wojną potrafiono budować interes nawet na podstawie umowy ustnej. Dzisiaj mamy system mafijny. Powszechny jest brak odpowiedzialności za

tego jest np. przykład bankowości. W Polsce tylko 20% w bankach jest w posiadaniu polskiego kapitału. W Anglii proporcje są dokładnie odwrotnie. Podobnie jest w handlu, gdzie cały zysk wypływa poza Polskę.

Małgorzata Calińska – w Solidarności wywołaliśmy dyskusje nt. braku polityki przemysłowej i społecznej. Odbyła się konferencja w Sejmie z udziałem ekspertów. Jednak żaden klub partyjny poza PiS-em nie był zainteresowany problemem. M.in. dzięki tym działaniom nasz przewodniczący Piotr Duda często podkreśla fakt braku w Polsce właściwej polityki przemysłowej. Efektem tego jest upadek przemysłu. To rzutuje na całe życie społeczeństwa. Wiele naszych zakładów to tylko montownie. Nie docenia się polskich

Trzeba się wzajemnie słuchać

Rozmowa z **Bogusławem Jurgielewiczem**, przewodniczącym NSZZ „Solidarność” w Volvo Wrocław.

Przed wejściem do Miasteczka Protestacyjnego mówiłeś o zagrożeniu, jakie niesie ze sobą dla pracowników wprowadzenie wydłużonego okresu rozliczeniowego. Czy to największy problem dla pracowników Volvo?

Najważniejsze jest ograniczenie stosowania umów śmieciowych. W zakładzie nasze działania zmierzają do tego, aby pracownicy pracowali na umowę o pracę na czas nieokreślony. Z tym, że czas pracy jest bardzo ważny. Niemniej ważne są wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Często musimy pracować w nadgodzinach i nie możemy sobie pozwolić na to, że np. będziemy pracować w marcu, kwietniu a być może nam zapłacą w grudniu, a jak nie zapłacą to dadzą nam wolne. Cały czas mnie zastanawia, czy faktycznie dojdzie do rozliczenia tego czasu w tak długim okresie.

Czy były duże problemy ze zmobilizowaniem załogi, aby tu przyszła?



Rozumiem, że dla wielu mógł to być problem?

Oczywiście każdy z nas ma życie prywatne, rodzinę, dzieci, które trzeba np. odebrać z przedszkola. Apel poszedł do wszystkich, którzy mogli przyjść. Jest pokaźna grupa, która tu zostanie na 24 godziny. Niektórzy będą przychodzić tu o godz. 16, 18, 20. Są tacy, co zejdą z drugiej zmiany i przyjadą na noc. Ci, co jutro mają drugą zmianę, przyjadą tu jutro rano. Mamy do dyspozycji około 200 osób, które przewiną się przez Miasteczko Protestacyjne.

Jak Twoim zdaniem będzie wyglądał dalszy dialog z rządem?

Przede wszystkim, to ja do tego dialogu nie widziałem. Dialog będzie pozorowany przez rząd. Niektórzy wątpią, czy taka akcja jak obecnie przynosi efekt. Chciałbym wskazać, że tylko dzięki naszej zdecydowanej postawie, tej ekipie rządowej nie udało się wprowadzić np. wydłużenia okresu rozliczeniowego już od roku. Bo rok temu rząd już chciał te zmiany wprowadzić. Zatem nasze działania przynoszą efekt.

Rząd uważa, że wszystkie działania, jakie prowadzi są potrzebne. Mówi, że protestują jedynie pracownicy sfery budżetowej, co jest nieprawdą. Przecież my tu jesteśmy z zakładu przemysłowego z kapitałem zagranicznym. Nie jesteśmy jedynym takim zakładem, gdzie związki protestują.

Swoją obecnością tutaj wspieramy Zespół Negocjacyjny Komisji Krajowej w negocjacjach z rządem w Komisji Trójstronnej, żeby doszło do porozumienia, do obopólnego uzgodnienia warunków w jakich należy wprowadzić pewne kwestie.

Trzeba się wzajemnie słuchać.

ROZMAWIAŁ
MARCIN RACZKOWSKI



24 maja – dzień czwarty

Nie ustąpimy nawet na milimetr!

Piotr Duda w Miasteczku



Spotkanie z wojewodą

Kazimierz Kimso i Jarosław Krauze przyjęli zaproszenie wojewody dolnośląskiego Marka Skorupy. Przewodniczący wyraził swoją dezaprobatę wobec braku jakiegokolwiek reakcji rządu na przekazane przez Związek petycje. Podczas ponadgodzinnego spotkania z wojewodą poruszono m.in. kwestie:

- umów śmieciowych,
- zamykania szkół i zwalniania nauczycieli,
- funkcjonowania nowego systemu emerytalnego,
- płac i produktywności,
- zaufania do instytucji państwowych,
- działaniach prokuratury i sądów.



Kazimierz Kimso i Piotr Duda

W piątek przed godz. 18 do Miasteczka przyjechał przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda. W swoim wystąpieniu wsparł protestujących, zapowiadając, że Związek przygotowuje się do strajku generalnego i demonstracji w Warszawie. W tej sprawie trwa ogólnopolskie referendum. W dobitnych, niepozostawiających wątpliwości słowach przewodniczący zaznaczył, że nie ma złudzeń, co do tego, że rząd Tuska zmieni swoją politykę. Duda

mówił o ratowaniu miejsc pracy, o wielkim ubóstwie społeczeństwa, o pensjach, za które nie można utrzymać rodziny.

Przewodniczący wspominał o bardzo wielu spotkaniach w różnych miejscach kraju, gdzie ludzie są oburzeni polityką rządu. Opowiadał o spotkaniach z młodymi, którym trudno zrozumieć, że albo są zatrudniani na umowy śmieciowe, albo nie mogą w ogóle znaleźć pracy. Rząd idzie do konfrontacji, forsując zdecydowanie

antypracownicze rozwiązania. My już nie mamy gdzie się cofnąć, nawet na milimetr. Upadają kolejne zakłady pracy, a polski rząd nikomu nie pomaga. To moment, kiedy musimy zewrzeć szyki – powiedział Duda.

Zasiłki społeczne stoją w miejscu, a bez prawa do zasiłku jest coraz więcej ludzi. Ja chcę zmienić partnera w negocjacjach!

Na zakończenie przewodniczący podziękował zebranym za podjęcie protestu.



Zarząd Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność” w pełni solidaryzuje się ze związkowcami z dolnośląskiej „Solidarności”, którzy jako wyraz protestu przeciwko antyspołecznej i antypracowniczej polityce rządu Donalda Tuska utworzyli Miasteczko Protestacyjne przed Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu. (...)

Rabunkowa polityka społeczna rządu – podwyższenie wieku emerytalnego, zapaść w służbie zdrowia, oświacie i wielu innych dziedzinach, a także ciągle rosnący fiskalizm państwa – jest najbardziej dotkliwa dla najbiedszych. Coraz szersze kręgi społeczne spychane są na granice ubóstwa, a nawet nędzy.

Jednocześnie rząd unika rzetelnego dialogu. Z Komisji Trójstronnej ds. Społeczno-Gospodarczych, która powinna być forum wypracowywania kompromisowych rozwiązań uwzględniających interesy wszystkich partnerów społecznych, uczyniono platformę do przekazywania arbitralnych decyzji strony rządowej.

Takiej wyniszczającej antyspołecznej polityce rządu „Solidarność” mówi stanowcze NIE.

NSZZ „Solidarność” z całą stanowczością zwalczać będzie patologiczny sposób sprawowania władzy przez rząd D. Tuska.

Przewodniczący ZR
Jarosław Lange



Drodzy Przyjaciele,
w imieniu **Regionu Podkarpacie NSZZ „Solidarność” w Krośnie** pragnę wyrazić słowa uznania i poparcia dla Waszej walki o prawdziwy dialog w Polsce. (...)

„Solidarność” Dolnego Śląska pokazuje wszystkim Polakom, że każdego pracownika bez względu na to, czy jest członkiem Związku, czy też nie, dotkną skutki fatalnych i antypracowniczych decyzji rządu PO. Tak naprawdę Wasz głos jest głosem wszystkich świadomych zagrożeń pracowników w intencji dobra wspólnego.

Tadeusz Majchrowicz
Przewodniczący ZR Podkarpacie NSZZ „S”



Rząd szansę dla Polski zdaje się widzi tylko w dalszym okradaniu chcących uczciwie pracować. Wszyscy Polacy, nie tylko członkowie Związku, nie powinni na to pozwolić.

Siedlecka „Solidarność” aktywnie będzie uczestniczyć w akcjach prowadzonych na terenie Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”.

W imieniu członków „Solidarności”
Sylwester Czyżyk
przewodniczący NSZZ „Solidarność” Oddział w Siedlcach



Pod biurami Platformy

Okolo stuosobowa grupa związkowców przeszła ulicami Wrocławia, by powiedzieć, tak jak Marcin Tyrna – szef Regionu Podbeskidzkiego, że marsz ku wolności i solidarności nigdy się nie zakończy. – Stoimy pod biurami poselskimi PO – dobrze, że „Solidarność” przychodzi do źródła całego zła, do ludzi którzy deklarowali, że się wywodzą z matecznika „Solidarności”. O tej idei już dawno zapomnieli. Ta pogarszająca się sytuacja w kraju to nie tylko wina kryzysu, to Polacy szykują nam taki los.

Przewodniczący Związku w Volvo Bogusław Jurgielewicz powiedział, że nie ma zgody na zmiany w kodeksie pracy, na 12-miesięczny okres rozliczeniowy, na obniżenie wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, a przede wszystkim nie ma zgody na umowy śmieciowe. – Polskiemu robotnikowi należy się szacunek. To on wypracowuje narodowy dochód, z którego wypłacane są pensje poselskie – zaznaczył Bogusław Jurgielewicz.

Oświata opanowała Miasteczko

W piątek około godziny 14.00 dyżur w miasteczku związkowym przejęła oświatowa „Solidarność”. Kilkusetosobowa grupa przeszła spod Muzeum Narodowego pod Urząd Wojewódzki. Tam dołączyli przedstawiciele związkowi z wyższych uczelni z przewodniczącymi „Solidarności” UW, Politechniki i ASP.

Już po spotkaniu z przewodniczącym Dudą odbyła się debata oświatowa prowadzona przez szefową Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk Danutę Utratę. Przewodnicząca postawiła pytanie, czy oświata jest dobrem narodowym, skoro powszechnie traktuje się ją jako źródło rozmaitych interesów. W dyskusji też padały ważne pytania. – Jak długo pozwolimy poniżać swoją godność? Dlaczego zamiast uczyć, musimy wypełniać coraz więcej biurokratycznych obowiązków? Zebrani wyliczali powszechnie znane oświatowe bolączki. Wszyscy zgodzili się z jednym stwierdzeniem: tej władzy trzeba powiedzieć dość!

W tej gorącej debacie uczestniczyli nie tylko związkowcy z Wrocławia. Do Miasteczka przyjechali m.in. oświatowcy z Krakowa, Poznania, Przemysła, Lublina, Legnicy, Lubina, Wałbrzycha, Świdnicy, Dzierżoniowa, Rzeszowa.



Dar Piotra Dudy – Statuetka Robotnika z Radomia



Podczas piątkowej wizyty przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda przekazał na ręce szefa Dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierza Kimso statuetkę Robotnika, jako specjalne wyróżnienie dla Regionu Dolny Śląsk. Z tym ważnym eksponatem wiąże się niezwykła historia. W czasie strajku w Stoczni Gdańskiej w 1980 roku pewien robotnik z Radomia przywiózł drewnianą rzeźbę. Przedstawiała ona człowieka wznoszącego obie ręce w geście zwycięstwa, tak jak to uczynił Lech Wałęsa po podpisaniu Porozumień Sierpniowych.

Ten protest to kolejny etap

Rozmowa z Marcinem Tyrną – przewodniczącym ZR Podbeskidzie NSZZ „Solidarność”

Podczas pikiety pod biurami posłów Platformy powiedział Pan, że przyjechaliście podpatrzeć pomysł Miasteczka Protestacyjnego. Czy na Podbeskidziu też planujecie protest?

Myślę, że każdy Region ma różne pomysły na protest. My na największym placu w Bielsko-Białej zorganizowaliśmy trzykrotnie przesłuchanie publiczne posłów Platformy. Doskonale wiedziałem, że nie przyjdą, bo są tchórzami. Trzeba przygotowywać się w dłuższym etapie, aby pokazać społeczeństwu, kim są ci ludzie.

Miasteczko Protestacyjne jest pomysłem nowym. Przyjechałem, bo się z wami utożsamiam. Czas najwyższy pokazać, kto w imieniu

społeczeństwa podejmuje te wszystkie decyzje. Przecież nie robią tego krasnoludki, to Polacy, którzy w naszym imieniu występują. Uważają się za ludzi „Solidarności”. Mówią, że obowiązują ich zasady chrześcijańskie, a są to działania całkiem inne. **A jak same wrażenia po wizycie w miasteczku?**

To jest coś ciekawego. Pokojowy sposób protestu, trochę nawiązuje do Miasteczka, które było pod sejmem rok temu. To jest tylko pewien etap. „Solidarność” nie może być postrzegana „od akcji do akcji”. Członkowie Związ-

ku muszą bardziej utożsamiać się z tym wszystkim, co się dzieje, ale także uczestniczyć w działaniach. **Społeczeństwo rozumie, o co chodzi? Jest szansa, aby zauważyli to, czego nie pokazuje telewizja?**

Jeśli chodzi o media, to nie mam złudzeń, bo one są zawłaszczone. Musimy zatrzymać tę obłądną drogę, którą zmierzamy. Następuje na niej



zwyrodnienie i zaprzeczenie idei „Solidarności”. Brakuje nam jednej rzeczy: nie wiemy, co zrobić dalej, a to jest właśnie sedno sprawy.

ROZMAWIAŁ PAWEŁ CHABIŃSKI



Ratuj Maluchy

Akcję „Ratuj Maluchy” koordynuje we Wrocławiu pani Joanna Klima. Przybyła do naszego Miasteczka wraz z synem. Jest przekonana, że nie można dzieciom zabierać dzieciństwa. Zbierając podpisy za ogłoszeniem referendum, walczy też o swoje dziecko. Sama jest nauczycielką w szkole muzycznej. Zostawiła nam druki do zbierania podpisów. Do końca maja trzeba było zebrać pół miliona. W Miasteczku Protestacyjnym ta akcja cieszyła się dużym poparciem. Akcja zbierania podpisów trwała przez cały nasz protest. Już po zakończeniu naszej akcji nadeszła radosna wiadomość o zebraniu pół miliona podpisów. Ciekawe czy Sejm poważnie potraktuje kolejną inicjatywę obywatelską.



Protestujących odwiedził prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz



Do późna w nocy rozgrzewał protestujących zespół w składzie: Grażyna Rogala-Szczerek, Rafał Busse i Sławomir Standio

Solidaryzujemy się protestem NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu. Jednym z żądań jest zaprzestanie likwidacji szkół i przerzucania finansowania szkolnictwa publicznego na samorządy. Wprowadzane reformy systemu edukacji powodują drastyczne obniżanie poziomu nauczania. Ograniczenie ilości lekcji nie tylko historii, ale i fizyki, biologii, i chemii doprowadzi do zapaści cywilizacyjnej Polski. Przerzucanie obowiązku finansowania edukacji na gminy spowoduje likwidację kolejnych szkół. Działania Rządu wskazują na całkowity brak koncepcji funkcjonowania państwa i prowadzą do jego destrukcji.

*Jadwiga Chmielowska
Przewodnicząca Ruchu Edukacji Narodowej*



W imieniu KZ NSZZ „Solidarność” przy Urzędzie Statystycznym We Wrocławiu przekazuję wyrazy poparcia i solidarności z działaniami Regionu Dolny Śląsk.

*ze związkowym pozdrowieniem
wiceprzewodniczący KZ
Jerzy Banasiak*

25 maja – dzień piąty

Bez przemysłu nic nie będzie

W sobotę po godz. 14.00 Danuta Utrata – przewodnicząca oświaty przekazała Miasteczko Protestacyjne w posiadanie ludzi z przemysłu. Przybyła bardzo liczna delegacja z Polar-Whirlpool na czele z przewodniczącą Małgorzatą Calińską, Hamilton Sundstrand (dawny PZL Hydraul) z Markiem Kaletą, Energetyki z Kazimierzem Janowiczem oraz Poczty Polskiej z Henryką Król.

Nie będzie oświaty i kultury, jak nie będzie przemysłu – powiedziała Calińska witając zebranych. Musimy powiedzieć, że trzeba pobudzić cały kraj, bo inaczej za parę miesięcy nas już nie będzie. Żywimy nadzieję, że to nasze miasteczko rozsieje się na całą Polskę. Firmy mówią, że nie mają pieniędzy, a wynajmują armię prawników, by zwalniać pracowników.

Zebrani skandowali hasła:

- Ręce precz od kodeksu!
- Precz z umowami śmieciowymi!

- Nie dla pracy niewolniczej!
- Nie dla pracy do śmierci!
- Rząd do roboty za 1500 zł ... brutto!



Jerzy Plaza

W sobotnie południe w głównym namiocie odbyła się prelekcja szefa działu eksperckiego Jerzego Plazy nt. emerytur, funduszu świadczeń społecznych i podatków. Prelegent przedstawił ogólne zasady i odpowiadał na wiele indywidualnych pytań. Wyjaśniał, m.in. na czym polega oskładkowanie umów cywilno-prawnych czy zleceń. Radził też kiedy najkorzystniej przejść na emeryturę.

W imieniu **Rady Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność”** gratuluję zorganizowania akcji protestacyjnej i zbudowania miasteczka protestacyjnego. Problemy, które poruszacie w swoich postulatach są postulatami ogólnokrajowymi i dotyczą każdego z nas, mieszkańców Rzeczypospolitej Polskiej. Popieramy Wasze postulaty i jesteśmy z Wami. Jak zawsze możecie liczyć na pomoc Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność”.

*Z górniczym pozdrowieniem „Szczęść Boże”
Kazimierz Grajcarek - przewodniczący*



Chcę śpiewać o miłości, a nie o szczawiu

W sobotę pod wieczór przyjechał do nas Paweł Kukiz, jak mówił pokonując 600 km. Mimo to nie okazywał zmęczenia, stając przed pełną salą związkowców. W długiej wypowiedzi przybliżył swój program walki o JOW-y (Jednomandatowe Okręgi Wyborcze). Kukiz skrytykował funkcjonujący w Polsce system partyjny, zwracając uwagę na jego wodzowski charakter we wszystkich partiach, prowadzący, jego zdaniem, do uprzedmiotowienia wyborów.

Uznawany powszechnie za lidera Platformy Oburzonych, muzyk powiedział m.in., że dopóki będzie istniał obecny system, on w wyborach uczestniczył nie będzie. Poza tym chciałby żyć w kraju, w którym

muzyk będzie śpiewał o miłości a nie o szczawiu.

W drugiej części spotkania wywiązała się dyskusja i polemika między posłem Dawidem Jackiewiczem i Pawłem Kukizem. Związkowcy długo rozmawiali ze swoimi gośćmi, poruszając szereg ważnych tematów.



Wizyta dolnośląskiego PIS



Dwumetrowy Romek Kowalczyk musiał przykleknąć do dekoracji.



Do Miasteczka przyjechał Prezes Zarządu Okręgowego PIS Dawid Jackiewicz wraz z Romanem Kowalczykiem. Po odczytaniu Stanowska swojej partii (patrz str. 1) goście przyjęli od Małgorzaty Caglińskiej biało-czerwone wstążeczki i wzięli udział w publicznej dyskusji ze związkowcami i Pawłem Kukizem.

Stanowisko Zjazdu Okręgowego Prawa i Sprawiedliwości w sprawie poparcia protestu NSZZ „Solidarność” Regionu Dolny Śląsk

My delegaci na Zjazd Okręgowy Prawa i Sprawiedliwości w okręgu wrocławskim wyrażamy pełne poparcie dla protestu prowadzonego przez NSZZ „Solidarność” Regionu Dolny Śląsk od 21 maja br. przed Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu. Podzielamy opinię, że rząd Platformy Obywatelskiej i PSL kierowany przez Donalda Tuska prowadzi fatalną politykę, nie potrafi rozwiązywać palących problemów społecznych i gospodarczych, zrzuca odpowiedzialność na samorządy. Oburza nas fakt naruszania praw pracowniczych w naszym kraju oraz odmawiania lub pozorowania dialogu społecznego przez arogancką władzę. Solidaryzujemy się z postulatami zgłoszonymi przez Dolnośląską „Solidarność”. Wzywamy wszystkich członków oraz sympatyków Prawa i Sprawiedliwości do wsparcia protestujących związkowców.

Dawid Jackiewicz

Prezes Zarządu Okręgowego Prawa i Sprawiedliwości

Wrocław, 25.05.2013 r.

Moherowe berety – Kapela znad Baryczy



cd. na str. 14 ►

Owacyjnie przyjęty, po godz. 16.00 do Miasteczka zawitał zespół „Kapela znad Baryczy”. Grupa powstała w roku 1987 przy Odolanowskim Domu Kultury, założycielem zespołu jest obecny szef Kapeli Bogusław Cebulski. Zespół gra repertuar własny autorstwa lidera. Największym wydarzeniem w historii zespołu była pielgrzymka do Watykanu, do Ojca Świętego w roku Jubileuszu 15-lecia Kapeli. Kapela przygotowała i zaśpiewała dla Papieża Polaka specjalną piosenkę pt. Najcieplejsze serce

świata, której Papież z uwagą wysłuchał i podziękował oraz pobłogosławił Kapeli znad Baryczy.

Jedną z piosenek, którą Kapela wykonała w Miasteczku był utwór „Moherowe berety”. Lider zespołu opowiedział o genezie tego utworu, który powstał w odpowiedzi na obraźliwe słowa premiera Tuska, dotyczące pań ubierających się w takie okrycia. Wspomnił przy tym swoją matkę, już nieżyjącą, ciężko pracującą całe życie i niezastępowaną na takie obelżliwe słowa.

DOLNOŚLĄSKA

SOLIDARNOŚĆ

GAZETA PLAKATOWA • Nr 5 (144) • Wrocław, 29.05.2013 r.

Czas na referendum



Podczas zaimprovizowanego spotkania w Miasteczku Protestacyjnym, Przewodniczący Regionu NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso spotykał się kilkakrotnie z przewodniczącymi organizacji związkowych i informował ich o przygotowaniach do referendum strajkowego. Ze względu na nasz protest nie obowiązuje nas termin ustalony przez Komisję Krajową i w Regionie Dolny Śląsk musi ono zostać przeprowadzone do 30 czerwca br. Specyfiką naszego Regionu także będzie to, iż w referendum będą mogły brać udział osoby niezrzeszone w naszych strukturach, ale ich głosy będą zliczane osobno. W pozostałych regionach referendum zakończy się 10 czerwca. Kolejnym krokiem będą przygotowania do ewentualnej dużej manifestacji w Warszawie zapowiedzianej wstępnie przez władze Komisji Krajowej na wrzesień.

Moi Przyjaciele!

Żadne słowa nie oddadzą w pełni tego, co czuję, by wyrazić Wam gorące podziękowania.

Nie tylko za to, że uczestniczyliście w naszej wspólnej akcji protestacyjnej, ale przede wszystkim za Wasze niezwykle zaangażowanie, mimo niesprzyjającej aury, za trud bycia dzień i noc pod Urzędem Wojewódzkim. Daliście świadectwo ogromnego zaangażowania w walce o sprawiedliwą i solidarną Polskę.

Dzięki Wam Miasteczko Protestacyjne tętniło życiem cały tydzień.

Dziękuję wszystkim przewodniczącym, członkom Związku, naszym sympatykom, pracownikom Zarządu Regionu.

Dziękuję tym, którzy skierowali do nas z kraju słowa poparcia w uchwałach i stanowiskach.

Wszystkim z całego serca dziękuję!

I tak wygramy!

Kazimierz Kimso

REFERENDUM SONDAŻOWE

PRZECIWKO ZMIANOM W PRAWIE PRACY



Szanowni Państwo!

Do Sejmu RP wpłynęły projekty zmian w kodeksie pracy wprowadzające m.in. 12-miesięczny okres rozliczeniowy czasu pracy. Proponowane zmiany zakładają również stosowanie ruchomego czasu pracy, dzielenie doby pracowniczej oraz różną ilość godzin pracy. Dzięki tym zmianom pracownik może być zmuszony do pracy bez nadgodzin po 12 godz. dziennie od poniedziałku do soboty przez ponad pół roku. W sposób dowolny pracodawca będzie mógł kształtować dobę pracowniczą, np. poprzez wprowadzanie kilkogodzinnych przerw w ciągu dnia pracy oraz w zależności od potrzeb uczynić swojego pracownika całkowicie dyspozycyjnym. Nowe prawo pozwoli też obniżyć wynagrodzenie poprzez niepłacenie nadgodzin. Niezależnie od tych zmian polityka państwa doprowadziła do masowego nadużywania tzw. umów śmieciowych, czyli stosowanych w miejsce etatu umów cywilnoprawnych. Takie zatrudnianie znacząco obniża lub pozbawia pracownika ubezpieczeń społecznych, czyli przyszłej emerytury i płatnego zwolnienia lekarskiego, a także płatnego urlopu wypoczynkowego, ochrony sądu pracy, czy dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych.

NSZZ „Solidarność” zdecydowanie sprzeciwia się tym nieludzkim i antypracowniczym zmianom. Komisja Krajowa zdecydowała o zorganizowaniu ogólnokrajowego protestu i strajkach w zakładach pracy. Dlatego zwracamy się do Państwa z następującymi pytaniami:

Pytanie 1

Czy weźmiesz udział w przygotowywanym przez NSZZ „Solidarność” strajku przeciwko wymienionym powyżej zmianom w kodeksie pracy i za ograniczeniem stosowania umów śmieciowych?

TAK NIE

Pytanie 2

Czy weźmiesz udział w przygotowywanej przez NSZZ „Solidarność” ogólnopolskiej manifestacji w Warszawie przeciwko wymienionym powyżej zmianom w kodeksie pracy i za ograniczeniem stosowania umów śmieciowych?

TAK NIE

Pytanie 3

Czy jesteś członkiem NSZZ „Solidarność”?

TAK NIE



26 maja – dzień szósty

Msza na schodach Urzędu Wojewódzkiego

To wydarzenie przejdzie do historii. Msza Św. na schodach Urzędu Wojewódzkiego była punktem kulminacyjnym szóstego dnia protestu. Modlimy się w intencji Ojczyzny, o prawo do godnej pracy i uczciwej płacy, o dialog konstruktywny, a także za matki – mówił m.in. ks. Roman Homny, salwatorianin. W tę niedzielę obchodzimy Święto Trójcy Przenajświętszej a także Dzień Matki.

We Mszy, oprócz uczestników protestu, uczestniczyli licznie przybyli związkowcy z całego Regionu oraz mieszkańcy Wrocławia. Na schodach Urzędu Wojewódzkiego przed ołtarzem ustawiono się kilkadziesiąt pocztów sztandarowych na czele ze sztandarem Zarządu Regionu.

- Praca ma dawać nie tylko pieniądze, ale i satysfakcję. Wielu ludzi pracuje bez godnej zapłaty i bez

satysfakcji. W ten sposób praca staje się zniewoleniem – mówił m.in. ks. Homny. Podkreślił, że protestujący nie zebrali się tu dla załatwienia związkowych spraw, ale przynagla ich miłość do bliźnich.



FOT. PIOTR MAJCHRZAK



FOT. PIOTR MAJCHRZAK



W niedzielę rządzą kolejjarze

Tradycyjnie między godziną 14 a 15 dyżur w Miasteczku Protestacyjnym przejęła kolejna branża. W imieniu zakładów przemysłowych protestujących tu od sobotnie-

go popołudnia, kolejjarzy powitała Małgorzata Calińska-Mayer, życząc działaczom z kolejowej „Solidarności” Wiesławowi Natankowi i Zbigniewowi Gadzickiemu pomyslnie

warty. - Oka nie zmrzcie, bo nie wolno - dodała i zapewniła wszystkich zebranych, że nie pozwolimy na majstrowanie przy Kodeksie pracy.



Trzeba zmienić ordynację wyborczą

Po południu o jednomandatowych okręgach wyborczych prelekcję wygłosił dr Zdzisław Ilski z Uniwersytetu Wrocławskiego. W swoich wypowiedziach politolog wskazał na zalety wprowadzenia w Polsce jednomandatowych okręgów wyborczych. Zdzisław Ilski szeroko omawiając zasady działania takiego systemu, w którym wyborcy w danym okręgu wybieraliby konkretną osobę zamiast, jak dotąd głosować na listy partyjne. Wyraził pogląd, że taka zmiana systemu przyczyniłaby się do zmiany jakości polskiej polityki i co za tym idzie, stanowionego prawa. Wyborca czułby silniejszą więź z posłem, a ten z kolei, wiedząc jak rzeczywiste ma poparcie w swoim okręgu wyborczym, nie byłby tak zależny od przewodniczącego, czy prezesa partii.

Uczestnicy prelekcji pytali m.in. o liczbę okręgów oraz o szansę na zmianę dotychczasowej, proporcjonalnej ordynacji wyborczej. Jego



zdaniem zbyt duże ograniczenie dotychczasowej liczby posłów mogłoby przy zmianie ordynacji spowodować zbyt duże oddalenie wyborców od posła. Z kolei odpowiadając na pytanie o sposób wprowadzenia JOW-ów, wskazał, że partia, która postulowała kiedyś taką zmianę, to Platforma Obywatelska. A zatem jedyną drogą jest referendum i presja społeczna na zmianę.



Pierwszym z zaplanowanych koncertów był występ Jolanty i Henryka Macalów. Popularny repertuar przemilych wykonawców umilił protestującym niedzielne popołudnie.

Wieczorem ostatnim wydarzeniem był koncert Wojciecha Popkiewicza. Artysta jest autorem telewizyjnych filmów, scenariuszy piosenek i prozy. Przez wiele lat tworzył dla 2 programu TVP godzinne filmy poetycko-muzyczne



Wojciech Popkiewicz

p.t. „Ballada o drodze”, w których bohaterami byli znani Polsce i Europie twórcy. Na antenie Telewizji Wrocław prezentował między innymi „Rozmowy z Fredrą” i „Ballady z końca wieku”. Znana jest też jego pasja podróżnicza. Dla 1 programu TVP zrealizował cykl programów przyrodniczych p.t. „W rajskim ogrodzie”. Do tej pory dotarł z kamerą między innymi do takich krajów jak: Indie, Nepal, Sri Lanka, Turcja, Włochy (Ogrody Watykanu i Castel Gandolfo), Norwegia, Kostaryka, Maroko, Madagaskar. Gruzja, Wietnam, Argentyna, Brazylia, Chile, Ekwador, Peru, Kenia, Tanzania, Armenia. Dziennikarz i reżyser TVP jest też twórcą piosenek. Autorem, który pisze teksty i muzykę do utworów, które także sam wykonuje.

Koncerty dla mieszkańców Miasteczka Protestacyjnego



Jolanta i Henryk Macalowie.

27 maja – dzień siódmy

Zarząd Regionu zawiesił protest



W nietypowej scenerii zielonego Miasteczka Protestacyjnego Zarząd Regionu obradował dwukrotnie. 21 maja, kiedy rozpoczęła się akcja. Drugi raz, 27 maja, by podjąć decyzję o zawieszeniu protestu. Podczas tego posiedzenia oprócz podsumowania protestu, dokładnego omówienia jego przebiegu, składanych podziękowań

przewodniczący Kazimierz Kimso przedstawił informację z prac Komisji Krajowej. Zarząd Regionu przyjął też stanowisko ws. inngresu nowego Biskupa Józefa Kupnego i podziękowania za posługę dotychczasowego arcybiskupa Mariana Gołębiowskiego.

Czytamy w nim m.in.: *Zarząd Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidar-*

ność” z wielką życzliwością i nadzieją przyjął decyzję Ojca Świętego Franciszka o mianowaniu na nowego Metropolite Wrocławskiego ks. bpa Józefa Kupnego.

Prosimy Księdza Biskupa o błogostawieństwo w naszym trudzie walki o prawa pracownicze i obywatelskie.

JANUSZ WOLNIAK

UCHWAŁA Nr 22/2013 Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” ws. zawieszenia akcji protestacyjnej pod Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu

Przedstawiciele różnych branż i zakładów pracy z Regionu Dolny Śląsk w Miasteczku Dialogu przez siedem dni protestowali pod Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu i biurami poselskimi Platformy Obywatelskiej. Miasteczko było otwarte na dialog. Przybywali do nas goście z różnych stron Polski. Z pełnym poparciem przyjechał do nas Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda i lider Platformy Oburzonych Paweł Kukiz. Z wizytą odwiedził nas prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz. Na kurtuazyjne spotkanie zaprosił nas wojewoda dolnośląski Marek Skorupa.

Na zgłaszane teraz i wielokrotnie przed miesiącami postulaty, odpowiedzi od premiera Tuska nie uzyskaliśmy. Nie spodziewaliśmy się zresztą innego obrotu sprawy, patrząc na arogancję rządu.

W tej sytuacji Zarząd Regionu postanawia zawiesić akcję protestacyjną pod Urzędem Wojewódzkim i rozpocząć referendum w zakładach pracy przygotowując się do nowego etapu protestu.

„Nie odpuścimy nawet na milimetr” – jak powiedział Piotr Duda podczas wizyty w naszym Miasteczku.

Wrocław, 27.05.2013





Tylko cierpliwość i solidarność da nam zwycięstwo

Rozmowa z Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Piotrem Dudą

Zauważyliśmy tu, podczas protestu, że media lokalne widzą naszą akcję, natomiast w ogólnopolskich, nawet prawniczych portalach, o nas się prawie nie pisze. Czy to nasze związki z Platformą Oburzonych spowodowały taką awersję?

Chcemy załatwić nasze problemy, ja nie mam czasu się zastanawiać czy prezes Kaczyński powie coś na Oburzonych, czy coś mu się podoba czy nie. Ja jedno wiem, jestem przewodniczącym Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego i wiem co robię, co my robimy.

Czy ta akcja, Miasteczko Protestacyjne rozprzestrzeni się na cały kraj?

Na pewno ten nasz „czas adwentowy”, przygotowujący nas do wielkiego wydarzenia (strajku generalnego i manifestacji), będzie dla nas bardzo ważnym okresem. To Miasteczko, które jest we Wrocławiu, to zasygnalizowanie problemu,

nie przez media elektroniczne, nie przez media papierowe, tylko namacalnie. Przecież tu może przyjąć każdy mieszkaniec Wrocławia, zapytać o cel tego protestu. To



wspomniały pomysł, i on po prostu powinien być kopiowany. Ale może się okazać, że gdzie indziej będzie inny problem, bo Tusk

będzie przyjeżdżał do Regionów. Nie muszą wszyscy wybierać takiej formy, ale ona jest bardzo dobra. Jakie akcje planuje Związek oprócz referendum?

W sierpniu będziemy wychodzić na ulice m.in. z ulotkami. Droga bezpośrednia, to najlepsza forma przekazu. Nie suche ogło-

szenie w gazecie lub mediach. Nie mamy się czego bać, trzeba wyjść do ludzi, do przeciętnego Kowalskiego. Platforma nie wyjdzie. Ludzie tego oczekują. Tak jak zbieraliśmy podpisy w sprawie 67, tak i teraz będziemy do ludzi wychodzić.

Podczas wiecu przewodniczący Regionu Jelenia Góra mówił, że nie możemy czekać do września, żeby się to wszystko nie rozeszło po kościach. A Eugeniusz Szumiejko podkreślał, że trzeba dokończyć rewolucję „Solidarność”.

Trzeba te postulaty, które w tej chwili mamy, które się pokrywają z postulatami 80 roku upowszechnić, chociażby dostęp do służby zdrowia, do przedszkoli, żłobków, likwidacja szkół, wiek emerytalny, godne warunki pracy i płacy, umowy śmieciowe, minimalne wynagrodzenie, to wszystko się jedno z drugim pokrywa. Jako szef

Komisji Krajowej musimy wiedzieć, kiedy musimy zadziałać. Tak jak w 80 roku na jakimś murze jednej ze stocznicy było napisane „Tylko cierpliwość i solidarność da nam zwycięstwo”. Podkreślam, musimy być cierpliwi i zewrzeć szyki. I tylko tyle.

Co sądzisz o niszczeniu legendy „Solidarność” przez dawnych działaczy czyli Wałęsę, Borusewicza, Krzywonos? Tym całym zgłębkiem medialnym, tym pluciu jeden na drugiego. Co się stało z tymi ludźmi, kiedy teraz Związek pod kierownictwem Piotra Dudy jest aktywny, oni w taki sposób deprecjonują w ogóle znak „Solidarność”, bo tak to jest w mediach sprzedawane?

Ludzie, którzy w 80 roku walczyli o wolność, o prawa pracownicze spowodowali, że ta idea zwyciężyła. Ale że ludzie są słabi, to już inna sprawa. Dla Wałęsy największym wrogiem jest sam Wałęsa. Jest to dla mnie przykre, nie chcę tego komentować. Ja myślałem, że takie osoby jak Wałęsa, Borusewicz, będą mnie wspierać w tych postulatach, których oni nie zrealizowali. A tu jeden chce mnie pałować, drugi nie wpuszcza do senatu.

Dziękuję za rozmowę.

ROZMAWIAŁ JANUSZ WOLNIAK

Wrocław, 24.05.2013 r.

Mamy wspólny cel

Paweł Kukiz podczas wiecu w Miasteczku Protestacyjnym

O patriotyzmie

Gdyby nie te wszystkie obojętne, byłbym tu codziennie. Od kiedy rozpoczęliście protest, cały czas jeżdżę, spotykam się z ludź-



mi. Wszystkim nam chodzi o to by, żyć w normalnym, sprawiedliwym kraju. Wszystkim nam chodzi o mądrą, sprawiedliwą, bogatą, Polskę. Ja jestem gotowy za taką Polskę, tak jak moi przodkowie, oddać życie.

O nieporozumieniu z PiS-em

Między moją organizacją Zmienieni.pl a PiS-em doszło do pewnych nieporozumień. A przecież mamy wspólny cel, odsunąć obecną ekipę od władzy. W 89 roku doszło do zawarcia układu, daliśmy się wtedy nabrać. Komuniści sprowokowali ten okrągły stół, dzieląc się Polską. Wmówiono ludziom, że mamy wolny kraj i pełną demokrację.

O demokracji

Podczas jednej z dyskusji, w której uczestniczyłem, w Lublinie, doszliśmy do wniosku, rozmawiając o Ojczyźnie, że cały czas musimy walczyć jednak o przywrócenie nam obywatelom podmiotowości. Twierdzą, że nie żyjemy w państwie demokratycznym. Nie może być tak, że Związek zbiera prawie 3 mln podpisów, a te podpisy są lekceważone.

O Polsce i narodzie

Zrobiłem kiedyś test pytając przypadkiem napotkane osoby, do kogo należy Polska? 80% odpowiadało mi, że do Tuska, do Platformy, a przecież w Konstytucji napisane jest, że władza zwierzchnia należy do narodu. Oprócz tego czytamy tam, że naród sprawuje władzę albo przez swoich przedstawicieli czyli Prezydent, senat, sejm i samorządy albo w sposób bezpośredni czyli w drodze referendum.

O referendum

Wyobraźmy sobie, że naród dochodzi w pewnym momencie do wniosku, że sejm należy rozwiązać, nie podobają się nam nasi przedstawiciele i chcemy natychmiastowego rozwiązania sejmu. Mamy prawo inicjatywy referendalnej i musimy zebrać 500 tys. podpisów. To zadanie trudne, ale do zrealizowania. Kiedy zanosimy te podpisy do parlamentu, okazuje się, że sejm może, ale nie musi uchwalić tego referendum. Założmy, że sejm się zgodzi rozpisac referendum, wtedy okazuje się, że ważność głosowania jest tylko wtedy, gdy do urn zgłosi się co najmniej 50% obywateli czyli 14

mln ludzi, co wydaje się mało prawdopodobne. Gdyby jednak ci ludzie poszli i zgłoszali za rozwiązaniem parlamentu albo zmianą ustroju, to władza ma takie mechanizmy, że nie musi wyniku tego głosowania uznać za wiążące. Jesteśmy przez to spacyfikowani i sprowadzeni do roli chłopów pańszczyźnianych.

O partiach politycznych

Partie polityczne są preferowane. Ich wybór przywódców nie ma wiele wspólnego z demokracją. Dzisiaj nie możemy głosować na swoich przedstawicieli, głosujemy na wodza. Różnimy się z PiS-em tym, że Prawo i Sprawiedliwość uważa, że może spacyfikować tę Magdalenkę posługując się narzędziami tego systemu. Uważam, że narzędziami tego systemu, tego nie zrobimy, że tylko jednomandatowe okręgi wyborcze są w stanie rozwalić te wszystkie układy i układziki. Dzisiaj walczą się tak, jak zwierzę z wnykiem, szarpiesz się, a pętla zaciska się coraz bardziej. Wierzę w intencje niektórych polityków, jak Jarosław Kaczyński, ale w ich żołnierzy już niekoniecznie. Nie chcę zaangażować tego konfliktu.

O karierze politycznej

Uważam, że moja droga jest słuszna, sumienie dyktuje mi, by podążać tą drogą z pełną determinacją. Miałem kilkakrotnie propozycję wpisania mnie na listy partyjne, ale

zawsze odmawiałem, bo wiedziałem że ja nie jestem maszynką do głosowania. Ja jestem muzykiem, nie chce śpiewać o szczawiu i Niesiołowskim a o miłości. I to jest cała filozofia.

O jednomandatowych okręgach wyborczych

Na Węgrzech, na który się wszyscy prawicowcy chętnie powołują, Orban zdobył władzę dzięki jednomandatowym okręgom wyborczym. Jestem wrogiem systemów partyjnych. W tym systemie gdyby wpisać konia na pierwsze miejsce, to on wchodzi w cuglach do sejmu, bo tak chce wódz. I tacy ludzie wchodzi do sejmu, bo nie jedzą owsa, tylko kawior. Inne wady systemów partyjnych: młodzież nie ma możliwości buntu, zaplecza partyjne hamują młodych, nie mają nic do powiedzenia, dlatego coraz mniej młodych ludzi chodzi do wyborów. Dopóki nie będzie jednomandatowych okręgów wyborczych, nie pójdę na wybory.

O marzeniach

Wierzę w to, że w ciągu maksymalnie dwóch lat wszystkie moje marzenia związane z moją ojczyzną się spełnią, ale za dwa lata może być już za późno.

OPRACOWAŁ JANUSZ WOLNIAK

Teksty i zdjęcia z protestu pod Urzędem Wojewódzkim: Janusz Wolniak, Paweł Chabiński i Marcin Raczkowski

Zegar wojewody i zegarek dla ministra Nowaka

Protest we Wrocławiu zawieszony, ale to nie koniec a początek...

Od 21 do 27 maja przed Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu zamieszkali w namiotach związkowcy z Dolnego Śląska. Zbudowali Miasteczko Protestacyjne i w nim codziennie opowiadali o swoich problemach. Ale czy władza chciała ich słuchać?

Byłem tam codziennie i kiedy protest został zawieszony, postanowiłem sobie samemu zadać kilka pytań i na nie odpowiedzieć.

wojewoda przyjął związkowców w swoim gabinecie, ale w najmniejszym stopniu nie wykazał empatii dla ich postulatów.

Zegar w jego gabinecie, jak jakiś symbol, zatrzymał się w miejscu. (wskazywał 8.05, a było po 15.00). Inny zegar, a właściwie zegarek stał na trawniku, ale to był dar związkowców dla ministra Nowaka).

Czy związkowy protest nie unocznili jak głęboki jest kryzys?

Miliony ludzi żyje w ubóstwie, poniżej progu socjalnego. Niedożywione są dzieci. Służba zdrowia nie ratuje życia. Szkoły nie uczą, a testują. A pracować mamy do śmierci.

-Jakie jeszcze trzeba przedstawić argumenty, by unocznili niedowiarkom, powagę sytuacji w kraju?

Proszę mi pokazać branżę, w której źle się nie dzieje?

Nie znam takiej. Bo nawet tam, gdzie czerpią ogromne zyski z naiwności ludzkiej np. w branży hazardowej, to zatrudnieni tam pracownicy mają minimalne płace. Niektórym się wydaje, że w oświacie mają dobrze, a bo to dłuższe urlopy, niskie pensum, jakieś rzekome przywileje. Nonsens, niewielu jest nauczycieli, których stać na godne życie, a bezceremonialne zwalnianie, likwidacja szkół jest przerażającym dowodem na to, jak państwo kompletnie

nie liczy się z dobrem swoich obywateli. I można by tak definiować inne grupy zawodowe i społeczne.

Proszę mi pokazać duży zakład pracy, w którym ludzie pracują na normalnych umowach o pracę.

Dzisiaj nawet umowa na czas nieograniczony niewiele daje. W przypadkach łamania prawa Sądy pracy często przyjmują racje pracodawcy, a nawet gdy wydają pozytywne wyroki, nie są w stanie ich wyegzekwować.

W Polarze wrocławskim, dzisiaj Whirlpool, wielu ludzi zatrudnionych jest przez Agencję Pracy Tymczasowej na umowy tygodniowe. To kuriozalne rozwiązanie rząd chce w najbliższym czasie usankcjonować zmianami kodeksu pracy.

Dlaczego czekamy z założonymi rękami, patrząc jak ten rząd nas oszukuje?

Tak, oszukuje, powiem dobitnie. Oszukuje przede wszystkim tę część społeczeństwa, która ufa mainstreamowym mediom, dziennikarskim

hochsztaplerom, cynicznym politykom, wmaiwiając że pragnie dobra ludzi, a w rzeczywistości prowadząc liberalną antypracowniczą, antyobywatelską i antynarodową politykę. Tylko dlaczego na to pozwalamy? Nawet ci, którzy na nich głosowali, nie dali im przecież mandatu do oszukiwania, do poniżania ludzi pracy.

-Dlaczego godzimy się na upodlające nas warunki pracy i płacy?

Dzisiaj on, a jutro ty możesz pójść na bruk. Lepsza jakakolwiek praca niż żadna. Panie premierze, jak żyć? – pytał paprykarz. Dzisiaj już nikt nie pyta Tuska, bo każdy kto, chce widzieć, widzi. Ten rząd, nie można mieć co do tego żadnych złudzeń, już nic dobrego dla ludzi nie zrobi. Nie można pozwolić, by dalej krzywdził miliony Polaków. Referendum, które ogłosiła „Solidarność” ma dać odpowiedź czy ludzie gotowi są do wielkiej manifestacji



im lepiej uzasadniać swoją bierność i niemoc.

Dlaczego miliony pokrzywdzonych, wyzyskiwanych i oburzonych, dają prawo do rządzenia garstce cynicznych polityków?

W państwach demokratycznych nie zwyciężają w wyborach ludzie najmańdrzejsi, ale tacy którzy potrafią się dobrze sprzedać. Dbają o to fachowcy od wizerunku. Czasami udaje im się to zadziwiająco długo.

Kiedy wreszcie powiemy nie?

Nawet funkcjonariusze rządzącej partii przyznają, że z tymi rządami coś nie tak i po kolei, nawet niektórzy dziennikarze zaczynają zmieniać front, czując inne wiatry. Przypominają mi się słowa



Czy Dolnośląska „Solidarność” wysłała przed szereg?

Po tygodniu protestu pod Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu, można powiedzieć że odzew społeczny nie był na miarę oczekiwań, ale związkowcy spisali się na medal. Mimo chłodu i spartańskich warunków, szczególnie w nocy, codziennie przychodziły nowe grupy, by pokazać swoją determinację w walce o prawa pracownicze. Dolny Śląsk pokazał, że można tej władzy publicznie powiedzieć jaka jest wola ludzi, a oni i tak nic z tego zrobić sobie nie będą. Łaskawy

Podczas protestu, cały czas ludzie mówili o krzywdzie jak się dzieje w ich życiu. Praca nie daje dzisiaj poczucia bezpieczeństwa. Zarobki nie wystarczają na godne życie. Forma zatrudnienia jest często ograniczona i tym bardziej stwarza cały czas poczucie tymczasowości. 50% młodych ludzi ma umowy śmieciowe, niektórzy już wiele lat nie mają odprowadzanych żadnych składek. Jakie będą ich emerytury? Prawie 30% absolwentów jest bezrobotnych. Czy stać nas na to, tak marnować wieloletni wysiłek edukacyjny młodych lu-



W Miasteczku była szansa na sprawdzenie swojego stanu zdrowia.



Grupie młodzieży zwiedzającej Wrocław trafiła się wyjątkowa lekcja wiedzy o społeczeństwie

i do strajku generalnego. Gdyby ta władza miała jakkolwiek honor, podaliby się do dymisji, ale to liczyć nie można.

Czemu pozwalamy dalej rządzić beźmyślnym wójtom, burmistrzom, prezydentom nie potrafiącym rządzić sprawiedliwie?

Już coraz częściej korzystamy w Polsce z broni jaką nam daje referendum ws. odwołania niechcianych władz samorządowych. Mieszkańcy małych miejscowości, ale i średnich odwołują skutecznie władzę. W Warszawie też zbierane są podpisy, by ogłosić referendum i odwołać panią HGW. W większości miast, miasteczek i wsi, ludzie dalej czekają na Godota. Może tak

wiersza Gałczyńskiego „Gdy wieje wiatr historii./ ludziom jak pięknym ptakom/ rosną skrzydła/ natomiast trzęsą się portki pętkom”.

Polska i Polacy zasługują na prawe rządy. Na takie, którym bliskie będą losy rodzin a nie zbrońców, takie którym bliskie będą losy biednych a nie bogatych, takie którym bliskie będą losy chorych czekających w kolejce po śmierć a nie urzędnicze przepisy, takie którym nieobojętny będzie los milionów bezrobotnych a nie interes pazyernych pracodawców, takie którym bliska jest Polska a nie Unia i jej urzędy i dyrektywy.

JANUSZ WOLNIAK

Śmierć człowieka tańsza niż wycięcie drzewa

Nie tylko o wypadkach i chorobach zawodowych mówiono na konferencji z okazji Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych, która odbyła się 26 kwietnia we Wrocławiu. Tematem przewodnim były pytania – Dla kogo liberalizacja prawa pracy? Dobrodziejstwo czy zagrożenie?

Do siedziby Okręgowego Inspektora Pracy przybyli główni organizatorzy (zastępca przewodniczącego Tadeusz Majchrowicz – Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, przewodniczący Kazimierz Kimso – Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, dyrektor Departamentu Prawnego Halina Tulwin – Główny Inspektorat Pracy) oraz

to wydać się znikomą liczbą, ale tych faktów bagatelizować się nie da. Zwłaszcza kiedy spojrzymy na statystykę wszystkich wypadków, a w tej materii sytuacja od kilku lat się nie zmienia i waha się między 90 a 100 tys. Specjaliści alarmują, że wiele zdarzeń umyka Państwowej Inspekcji Pracy, bo pracodawcy nie wszystkie przypadki zgłaszają.

zmian w Kodeksie pracy, a zwłaszcza uelastycznia czasu pracy, ale w jednym byli zgodni. W krytyce polityki rządu wobec pracowników i pracodawców.

Związkowcy potępiali projektowaną liberalizację kodeksu pracy, a pracodawcy pokazywali przykłady patologicznych rozwiązań w sferze zamówień publicznych



instytucję prewencyjną a nie represyjną.

Podkreślano ważną rzecz, że w tych trudnych sprawach musi toczyć się społeczny dialog, a ten wg Tomasza Wójcika został zdezastrowany.

Na konferencji bardzo istotne były wnioski przedstawiane przez NSZZ „Solidarność”:

– Związek sprzeciwia się uelastycznieniu czasu pracy, a tym samym liberalizacji obecnego prawa, co w żaden sposób nie może służyć interesom pracowników,

– brak szkoleń, szczególnie wśród młodych pracowników, jest przyczyną dużej ilości wypadków,

– patologia „umów śmieciowych” powinna zostać zahamowana poprzez nadanie inspektorom pracy większych uprawnień,

– Związek postuluje „oskładkowanie” wszystkich umów o pracę,

– należy podnieść wysokość płacy minimalnej,

– żądanie prowadzenia rzeczywistego i autentycznego dialogu społecznego padło na szczęście nie tylko ze strony związkowej.

JANUSZ WOLNIAK

Za tych co życie stracili

W niedzielę 28 kwietnia przypada Światowy Dzień Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych. Przedstawiciele dolnośląskiej „Solidarności” (m.in. przewodniczący Regionu Kazimierz Kimso) uczestniczyli we Mszy Św. w intencji osób, które w pracy straciły życie i zdrowie. Mszy świętej przewodniczył duszpasterz dolnośląskiej „Solidarności” ksiądz prałat Stanisław Pawlaczek

Co roku na całym świecie wypadkom przy pracy ulega ok. 2 mln osób.



ich goście (przedstawiciele wojewody, samorządu, inspektorów, związków zawodowych, organizacji pracodawców, urzędów pracy).

Przewodniczący Zarządu Regionu na początku spotkania uhonorował Zbigniewa Ładzińskiego – prezesa Dolnośląskiej Izby Rzemieślniczej związkowym medalem 30-lecia.

Na wypadki przy pracy nie można patrzeć tylko przez pryzmat ekonomii i statystki, dla „Solidarności” zawsze najważniejszy jest człowiek, bo każdy wypadek to ogrom cierpienia i tragedia dla rodziny – powiedział na wstępie konferencji Tadeusz Majchrowicz, powtarzając słowa przewodniczącego Piotra Dudy sprzed roku.

Niestety, sytuacja związana z wypadkowością nie ulega specjalnej poprawie. Na świecie co roku ginie podczas pracy około 2 mln ludzi. W Polsce to około 400 osób rocznie. W porównaniu z wypadkami na drogach może

Aby uzmysłowić sobie, że w Polsce sytuacja w tej materii jest katastrofalna, warto porównać się na tle innych krajów w Europie. Zajmujemy czwarte miejsce, tyle że od końca pod względem najtragiczniejszym, czyli wypadków śmiertelnych. Najmniej takich zdarzeń jest w Niemczech i Wielkiej Brytanii.

Jeszcze inne dane są bardzo alarmujące. Okazuje się, że blisko 40% wypadków dotyczy pracowników, których staż pracy nie przekracza jednego roku. Świadczy to o złym przygotowaniu młodych pracowników do pracy, o braku szkoleń i elementarnej wiedzy z zakresu BHP.

Jak zauważył Kazimierz Kimso, dzisiaj więcej płaci się za wycięcie drzewa niż odszkodowanie za śmierć pracownika w czasie pracy.

Na konferencji dyskutowali przedstawiciele Głównego Inspektora Pracy, związków zawodowych i pracodawców. Rozmówców dzieliły kwestie stosunku do

i przetargów. Z kolei przedstawiciele Inspekcji Pracy pokazali ogromny rejestr zaniedbań w sferze stosunków pracy, które pracodawcy z premedytacją łamią. Postulowali zwiększenie kar. Pracodawcy zaś woleliby widzieć Inspekcję jako



Przeciwnicy uhonorowania Prezydenta

Obrazy Rady Miejskiej Wrocławia rzadko wywołują tak wiele emocji i skrajnych poglądów, jak to miało miejsce na ostatniej wieczornej sesji 18 kwietnia br. Polaryzację radnych wywołał, wydawałoby się z pozoru niewinny wniosek złożony przez Dolnośląską Solidarność. Oto Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk zwrócił się do Rady Miejskiej z dwoma wnioskami. W pierwszym, o nadanie nazwy bulwarowi za Dolnośląskim Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu imienia Marii i Lecha Kaczyńskich, a w drugim, skierowanemu do Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie o nadanie imienia Anny Walentynowicz.

Wniosek poparł prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz i jego klub, mający większość w Radzie. Działo się to wszystko w czasie 3. rocznicy obchodów Katastrofy Smoleńskiej. Obserwatorzy tego zebrania byli zaskoczeni reakcją Klubu Radnych Platformy Obywatelskiej. Przeciagali oni moment głosowania, przywołując coraz to no-

we argumenty przeciw wnioskowanej uchwale.

Najpierw radna Góralczyk zaczęła ubolewać nad rzekomym nieprzestrzeganiem standardów prawa, ponieważ wcześniejsza uchwała RM zalecała, by tego typu wnioski rozpatrywać 5 lat po śmierci wnioskowanej osoby. Ten argument szybko został obalony, bo okazało się, że w wyżej wymienionej uchwale jest zapis o odstępstwie w wyjątkowych przypadkach. Takim wyjątkowym przypadkiem była m.in. śmierć Jana Pawła II. Dla radnej śmierć Prezydenta RP, jego małżonki i 94 osób nie była, jak widać czymś wyjątkowym. Z uchwałą proponowała poczekać jeszcze dwa lata.

Niestety, nie tylko jedna radna wyrażała taki osobliwy pogląd. Kolejna, też reprezentująca Platformę Obywatelską, pani Iwona Dyszkiewicz swój sprzeciw wyraziła odkrywczą myślą o tym, że nie jedna, nie dwie osoby zginęły w katastrofie. Postulowała uczczenie wszystkich ofiar. W podob-

nym tonie wyrażała się Agata Gwadera-Urlep i poszła w swoich zarzutach jeszcze dalej, bo zasugerowała rozważenie i przypomnienie sobie, kto w niedalekiej historii dzielił nasze społeczeństwo. Ubolewała, że mówi się tylko o dwóch osobach. Dla jej kolegi klubowego Sebastiana Lorenca przeszkodą, by zaakceptować pomysł, był czas. Sugerował odczekać 5 lat, by zajęli się tym na razie naukowcy i historycy, by nie budować jakichś dziwnych historii, jak się wyraził. Wtedy dopiero ludzie odnoszący się wcześniej sceptycznie do prezydenta łatwiej zaakceptują dzisiejszy pomysł. Ponadto radny wyraził obawę, by nie dzielić dzisiaj ludzi żywych.

Najbardziej na tej sesji cierpiał radny Łukasz Wyszowski. Nawoływał, by nie szarpać jego sumienia i nie wywierać na nim szantażu emocjonalnego, bo on cierpko ocenia prezydenturę Lecha Kaczyńskiego.

Z platformerskiego klubu wyłamał się jedynie znany w kraju satyryk kabaretu „Elita” Jerzy Skoczylas. Wyja-

śnił swoim koleżankom i kolegom, że w żaden sposób prawa nie łamią, bo zapis uchwały RM właśnie dopuszcza tę wyjątkowość, aby uczcić szczególnie osoby i niezwykle sytuacje. Przywołał wcześniejsze nadanie ulicy Jacka Kaczmarskiego. A wcześniej wielu radnych mówiło m.in. o Janie Pawle II, Vaclavie Havlu, Ronaldzie Reaganie, Piotrze Bednarzu czy zmarłym niedawno niezłomnym żołnierzu doktorze Jerzym Woźniaku, którego rondo odsłonięto tydzień temu.

Opór radnych Platformy Obywatelskiej próbowali przełamać rajcy Klubu Prezydenta Dutkiewicza i Prawa i Sprawiedliwości. Jarosław Krauze podkreślał, że w wyniku konsultacji społecznych uchwała otrzymała pozytywną społeczną opinię, czego wyrazem było stanowisko Komisji Kultury. Radny zauważył, że prezydent i jego goście 10 kwietnia 2010 r. nie lecieli na wakacje, ale była to podróż służbowa, w służbie ojczyzny. To była tragedia całego narodu, wszystkich Polaków, a nie ludzi

z tej czy innej opcji politycznej. Radny przywołał swoje osobiste doświadczenie z tamtego okresu, kiedy to całą noc miał zaszczyt pełnić wartę honorową przy trumnie pary prezydenckiej. Wówczas hołd tragicznie zmarłym osobom oddawały niezliczone tłumy naszych rodaków z całego kraju. I dzisiaj są już miejsca, gdzie honoruje się pamięć Prezydenta podobnie jak we Wrocławiu, np. w Sopocie jest rondo im. Marii i Lecha Kaczyńskich. Krauze apelował, by radni przełamali swoje uprzedzenia polityczne, biorąc pod uwagę, że to był Prezydent wybrany w demokratycznych wyborach i nieważne jest jak, kto wtedy głosował. I inni radni, m.in. Piotr Babiaryz, Urszula Badowska, Rafał Czepil czy Wojciech Błoński podzielali to zdanie, apelując o godne uczczenie pamięci pary prezydenckiej. Przypominali radnym Platformy, że jeśli pragną uhonorować jeszcze jakieś inne miejsce, mogą zgłosić stosowny projekt uchwały. Ale z tej rady na razie radni nie skorzystali.

W imiennym głosowaniu 7 radnych było przeciw, 1 osoba się wstrzymała, a 25 głosowało za przyjęciem uchwały.

Na tej samej sesji głosowano też wniosek o nadanie skwerowi imienia Anny Walentynowicz. Ten wniosek też miał przeciwne głosy, ale obyło się to już przynajmniej bez żenującej dyskusji.

JANUSZ WOLNIAK

Opinia

Jeszcze o polityce

Po 1989 roku tylko 2,5 mln Polaków odnowiło swoją przynależność do NSZZ „Solidarność” (tu proszę bez skrępowania mnie prostować, bo nie dotarłem do oficjalnych statystyk z tego okresu i dane podaję z pamięci). Szokowa terapia reformami gospodarczymi Balcerowicza to okres parasola ochronnego, jaki został nad nimi rozpostarty przez związek i początek naszego kurczenia się. Efektem tego była nasza pierwsza klęska wyborcza pod sztandarami „Solidarności”. Później przyszła kolejna, a później nie było już nic, bo tzw. „nasi” posłowie wyeliminowali „Solidarność” z polityki, uchwalając, że tylko partie polityczne mają prawo wystawiać kandydatów do Parlamentu. Czyli wjechali na plecach „Solidarności” do rządu, a później dali nam kopa w d... i pozostawili z łatką, że to „Solidarność” rządziła i zdradziła Naród, a Naród to tyknął, jak małpa kit. Zapomniał, że pierwszą przepustką do wejścia na salony było zdjęcie z Wałęsą, wówczas szefem „Solidarności”, który gdy został Prezydentem, też nam dał kopa, ale z przesłaniem, że będzie podparł

lewą nogę, bo jakaś taka słabsza się zrobiła, a my powinniśmy zwinąć sztandary. Majstersztyk.

Tu wróć do okresu, gdy związek pod własnym szyldem wystawiał kandydatów, bo to bardzo ważny okres, swego rodzaju cezura. Te dwie pierwsze przegrane przez związek kampanie polityczne, to okres kiedy, aby znaleźć się na liście kandydatów, należało przejść przez swoiste sito zgłoszeń, przesłuchań i uchwał podejmowanych przez delegatów, którzy musieli zaakceptować kandydatury, aby mogły trafić na listy wyborcze ze znacznikiem „Solidarności”. Ten „drobiazg” już nie był potrzebny, gdy powstała AWS. Tam góra decydowała, kto gdzie będzie i góra znalazła się na samej górze, a kto myślał i mówił inaczej, ten wróg. AWS rozspalała się jak domek z kart, a kto po jej upadku próbował dociec, dlaczego tak się stało i sugerował rozliczenie, też był wróg. Nadal pozostaje pytanie, dlaczego wróg? Dlaczego każde tego rodzaju rozliczenie traktujemy w kategoriach swój lub wróg zamiast w kategoriach wyciągnięcia wniosków, co zrobiliśmy dobrze, a co nam nie wyszło, aby w przyszłości

to, co dobre, powielić, a tego, co złe, nie powtórzyć. Przecież nikt nie żądał głowy Krzaklewskiego czy Wójcika. Obaj się dobrze sprawdzają w Brukseli czy w MOP, ale widząc Śniadka i Dudę u boku Kaczyńskiego, mam gęsią skórę na plecach, bo pamiętam jak Krzaklewski z listy PO przegrał jako spadochroniarz i zastanawiam się, po co Kazimierz Kimso wystawił się na przegraną z listy Dutkiewicza w ostatnich wyborach samorządowych. Zastanawiam się nad „pragmatyką” w polityce związku, która dopuściła do tego, że Krzaklewski nie mógł wystartować z listy PIS-u, bo go ponoć Kaczyński nie lubi, a więc stanął w szranki z listy PO, której większość związkowców nie lubi. No horror jakiś. Logiki w tym żadnej. To jedynie jaskrawe przykłady z górnej półki świadczące o tym, że żadnej polityki nie prowadzimy. Czas, aby powiedzieć sobie otwarcie, że bez udziału w polityce nie da się działać skutecznie i realizować celów, jakie sobie stawiamy, bo są to cele polityczne. Prawo pracy, wynagrodzenie, czas pracy, warunki pracy, renty, emerytury, stawki delegacji, zasiłki macierzyńskie czy bezrobotne to po-

lityka. To ustawy, a ustawy załatwia się w Sejmie. Oczywiście nie zawadzi, jak nawet kilkunastu związkowych posłów przy okazji pod Sejmem poprzez pół miliona kolegów, a nie 5 czy nawet 10 tysięcy. My nawet w swoich okręgach wyborczych nie potrafimy głosować na swoich kolegów, a co dopiero mówić o wielkiej polityce.

„Wielką” politykę to pokazał Tusk, gdy wywalił do kosza własne podpisy pod JOW czy nasze pod sprzeciwem wobec zmiany wieku emerytalnego. Nie oznacza to oczywiście, że tego rodzaju akcji nie powinniśmy przeprowadzać, ale też nie powinniśmy potrząsać szabelką, jak wiemy, że klinga się gdzieś zapodziała, a my chętnie się jedynie ładnie zdobioną głownią. Szanujmy się, to i nas szanować będą, a jak nie chcą szanować, to popracujemy nad tym, aby się nas bali. Jaruzelski wprowadził stan wojenny, bo się nas bał. Tusk ws. AKTA ugiął się pod naporem ulicy, ale tam protesty były w każdym mieście. Wracając do naszego udziału w polityce, posłużę się dwoma realnymi przykładami z przeszłości. Nasza pierwsza lista była skromna, bo związek, aby pokazać klasę i brak zapędów do przejęcia władzy, podjął decyzję o samoograniczeniu się i miał wystawić pełną listę, ograniczył się do bodaj sześciu kandydatów, wśród których miałem honor się znaleźć. Same ówczesne legendy „Solidarności” i ja młody ambitny. Na tej liście nikt nie znalazł

się przypadkowo, czego nie można powiedzieć o następnej, która tworzona już była w całkiem innej rzeczywistości, ale nadal z poszanowaniem zasad demokratycznie przeprowadzanych głosowań. Ilu z tej drugiej listy do dzisiaj jest w związku i jak w nim działali, gdy jeszcze byli, jest odpowiedź, dlaczego obarczyłem ją przymiotem przypadkowości. Podalem te przykłady, aby pokazać, że kierowanie ludzi do polityki ze znacznikiem „Solidarności” nie może być kwestią przypadku, chorych ambicji czy fobii, ale precyzyjnie określoną strategią. To muszą być ludzie wielokrotnie sprawdzeni i przygotowani. Ten sam mechanizm musi dotyczyć samej decyzji o podjęciu takiego ryzyka. Tu ponownie posłużę się przykładem. Gdy Marian Krzaklewski przy aplauzie otaczającego go dworu podjął decyzję o starcie w wyborach prezydenckich, zrobiłem w swojej komisji małe prawyboje. Na 10 oddanych głosów dostał jeden reszta była przeciw. Ten jeden to był mój głos, ale tylko dlatego, że uważałem to za swój obowiązek. Podzieliłem się z nim tym wynikiem i swoją refleksją, gdy był przed wyborami gościem na naszym WZD Regionu. Grzecznie wysłuchał i przegrał z Kwaśniewskim. Dwaj szefowie „Solidarności” przegrali z byłym członkiem KC PZPR. Ale takie są skutki, gdy góra wie lepiej niż dół, zapominając, że to jednak dół wybiera.

ZBIGNIEW RUDNIK

2.01.2013

PODSTAWOWE WSKAŹNIKI EKONOMICZNO-FINANSOWE

według stanu z dnia 17.05.2013 r.

MINIMALNE WYNAGRODZENIE

• od 01.01. do 31.12.2013 r. (wzrost o 6,7% w stosunku do 2012 r.)	1.600,00 zł
• od 01.01. do 31.12.2012 r. (wzrost o 8,2% w stosunku do 2011 r.)	1.500,00 zł

Uwaga! Minimalne wynagrodzenie przy stażu pracownika do 1 roku może być obniżone do 80%.

NAJNIŻSZE WYNAGRODZENIE

• od 01.01.2001 r. (bezterminowo)	760,00 zł
-----------------------------------	-----------

PRZECIĘTNE MIESIĘCZNE WYNAGRODZENIE (W KWARTALE)

• w IV kw. 2012 r. – 3.690,30 zł	• w I kw. 2013 r. – 3.740,05 zł
----------------------------------	---------------------------------

PRZECIĘTNE MIESIĘCZNE WYNAGRODZENIE W GOSPODARCE NARODOWEJ (ZA ROK)

• 2012 r. – 3.521,67 zł (wzrost o 3,3% w stosunku do 2011 r.)	• 2013 r. (plan. w ustawie budżetowej) – 3.713 zł
---	---

PRZECIĘTNE MIES. WYNAGR. W SEKTORZE PRZEDSIĘB. Z ZYSKIEM (BEZ ZYSKU)

• w IV kw. 2012 r. – 3.877,50 zł (3.684,53 zł)	• w I kw. 2013 r. – 3.740,79 zł (3.740,18 zł)
--	---

KWOTA BAZOWA (od 01.03.2013 r. do 28.02.2014 r.)

• 3.080,84 zł (wzrost do poprzedniej o 3,6%)	24% kwoty bazowej to 739,40 zł
--	--------------------------------

WSKAŹNIK WALORYZACJI EMERYTUR I RENT ORAZ ZASIŁKÓW I ŚWIADCZEŃ PRZEDEMERYTALNYCH

• od 01.03.2013 (dla świadczeń przyznanych do 28.02.2013 r.)	wzrost o 4%
--	-------------

LIMITY DOPUSZCZALNYCH MIESIĘCZNYCH PRZYCHODÓW DLA EMERYTÓW I RENCISTÓW (70% i 130% PRZECIĘTNEGO MIESIĘCZNEGO WYNAGRODZENIA)

• Miesięcznie w roku 2013		
– od 01.01.2013 do 28.02. 2013 r.	2.457,20 zł (70%)	4.563,30 zł (130%)
– od 01.03.2013 do 31.05. 2013 r.	2.583,30 zł (70%)	4.797,40 zł (130%)
– od 01.06.2013 do 31.08. 2013 r.	2.618,10 zł (70%)	4.862,10 zł (130%)

UWAGA! Przychody emeryta (do osiągnięcia powszechnego wieku emerytalnego) i rencisty (bez względu na wiek) przekraczające podane wyżej wielkości powodują odpowiednio zmniejszenie (przekroczenie 70%) bądź zawieszenie emerytury, renty (przekroczenie 130%).

KWOTY MAKSYMALNEGO ZMNIJSZENIA EMERYTURY I RENTY PRZY OSIAGANIU PRZYCHODU POWYŻEJ 70% DO 130% PRZECIĘT. WYNAGR. (od 1.03.2013 r. do 28.02.2014 r.)

• dla emerytury lub renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy	549,12 zł
• dla renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy	411,87 zł
• dla renty rodzinnej, do której uprawniona jest jedna osoba	466,78 zł

ŚWIADCZENIA RODZINNE

• Zasiłki rodzinne w zależności od wieku dziecka miesięcznie na dziecko (od 01.11.2012 r.):	
– do ukończenia 5 lat – 77,00 zł	– powyżej 5 do 18 lat – 106,00 zł
– powyżej 18 do 24 lat – 115,00 zł	
• Dodatki do zasiłku rodzinnego (od 01.11.2009 r.) z tytułu:	
– urodzenia dziecka (jednorazowo, w zależności od dochodu)	1.000,00 zł
– wychowanie dziecka w rodzinie wielodzietnej (na każde i następnego dziecko uprawnione do dodatku rodzinnego)	80,00 zł
– opieki nad dzieckiem w czasie korzystania z urlopu wychowawczego (miesięcznie)	400,00 zł
– samotnego wychowywania dziecka (miesięcznie na dziecko nie więcej niż 340 zł na wszystkie):	
• pełnosprawnego	170,00 zł
• niepełnosprawnego (miesięcznie na dziecko nie więcej niż 500 zł na wszystkie)	250,00 zł
– kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego (miesięcznie na dziecko):	
• w wieku do ukończenia 5. roku życia	60,00 zł
• w wieku powyżej 5. roku życia do ukończenia 24. roku życia	80,00 zł
– rozpoczęcia roku szkolnego (raz w roku na dziecko – we wrześniu)	100,00 zł
– nauki dziecka w szkole ponadpodstawowej lub ponadgimnazjalnej poza miejscem zamieszkania (miesięcznie na dziecko przez 10 miesięcy – od września do czerwca następnego roku):	
• jeżeli mieszka i uczy się poza szkołą (np. stancja)	90,00 zł
• jeżeli dojeżdża do miejscowości, w której znajduje się szkoła	50,00 zł
• Świadczenie pielęgnacyjne – miesięcznie – w zależności od dochodu (od 01.11.2009 r.)	520,00 zł
• Zasiłek pielęgnacyjny – miesięcznie – w zależności od dochodu (od 01.11.2009 r.)	153,00 zł
• Jednorazowa zapomoga z tyt. urodzenia dziecka – tzw. „becikowe” (od 01.01.2013 r. – w zależności od dochodu, tj. jeśli dochód rodziny w przeliczeniu na osobę nie przekracza 1.922 zł)	1.000,00 zł

Uwaga! w okresie od 01.11.2012 r. do 31.10.2014 r. wysokość dochodów, w przeliczeniu na osobę w rodzinie (dochód z 2011 r. – w okresie zasiłkowym od 01.11.2012 r. do 31.10.2013 r. oraz dochód z 2012 r. w okresie zasiłkowym od 01.11.2013 do 31.10.2014 r.) uprawniających do zasiłku rodzinnego i dodatków do tego zasiłku, nie mogą przekroczyć kwoty 539,00 zł (netto) lub 623,00 zł (netto) gdy w rodzinie wychowywane jest dziecko legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności.

INNE ZASIŁKI

• Zasiłek pogrzebowy (od 01.03.2011 r.)	4.000 zł
• Zasiłek dla bezrobotnych (przyznawane od 01.06. 2013 r. do 31.05.2014 r.):	
• przez pierwsze trzy miesiące:	
– podstawowy (100%) 823,60 zł	– obniżony (80%) 658,90 zł
– podwyższony (120%) 988,30 zł	
• w kolejnych miesiącach:	
– podstawowy (100%) 646,70 zł	– obniżony (80%) 517,40 zł
– podwyższony (120%) 776,00 zł	
• Świadczenie przedemerytalne (przyznawane od 1.03.2013 r. do 28.02.2014 r.)	975,78 zł
• Świadczenie i zasiłki przedemerytalne (przyznane przed 1.03.2013 r.) zwiększane są (od 01.03.2013 r.) o	4%

NAJNIŻSZE EMERYTURY I RENTY (od 01.03.2013 r. do 28.02.2014 r.)

• Emerytura, renta za całkowitą niezdolność do pracy (dawna I i II gr.) oraz rodzinna	831,14 zł
• Renta za częściową niezdolność do pracy (dawna III grupa)	637,91 zł
• Wypadkowa renta za całkowitą niezdolność i wypadkowa renta rodzinna	997,38 zł
• Wypadkowa renta za częściową niezdolność do pracy	765,50 zł
• Renta socjalna	709,98 zł

Uwaga! W przypadku osiągnięcia dodatkowych miesięcznych przychodów od 01.06.2013 do 31.08.2013 r. przekraczających 2.618,10 zł (70% przec. mies. wynagrodzenia z I kw. 2013 r.) renta socjalna ulega zawieszeniu w takim miesiącu.

ODPISY NA ZAKŁADOWY FUNDUSZ ŚWIADCZEŃ SOCJALNYCH NA 2013 ROK

• Obowiązkowe:	
– podstawowy na jeden etat (37,5% od kwoty 2.917,14 zł, tj. przec. w gosp. narod. w II półr. 2010 r.)	1.093,93 zł
– zwiększony na jeden etat zatrudnionego w szczególnie uciążliwych warunkach pracy (50% od kwoty jak wyżej)	1.458,57 zł
– na jednego pracownika młodocianego (w I, II, i III roku nauki – 5%, 6%, 7% od kwoty jak wyżej):	145,86 zł; 175,03 zł; 204,20 zł
– na nauczyciela (1 etat) objętego Kartą Nauczyciela (110% od kwoty 2.618,10 zł)	2.879,91 zł

– na jednego emeryta (rencistę) byłego pracownika uczelni publ. (10% rocznej najniższej emerytury za 2012 r.)	944,82 zł
• Uznaniove:	
– na emeryta i rencistę objętego opieką socjalną (6,25% od kwoty 2.917,14 zł)	182,32 zł
– zwiększony na zatr. niepełnosprawnego (6,25% od kwoty jw.) o kwotę 182,32 zł (łącznie z podstawowym)	1.276,25 zł

Uwaga: Wszystkie odpisy za wyjątkiem odpisów na emerytów uczelni publicznych są takie same jak w 2012 r.

STAWKI DIET I RYCZAŁTÓW ZA PODRÓŻE SŁUŻBOWE (od 01.03.2013)

• Dieta	30,00 zł
• Ryczałt na dojazdy (20% diety)	6,00 zł
• Ryczałt za nocleg (150% diety)	45,00 zł

Uwaga: Dieta jest zmniejszana o koszt zapewnionego bezpłatnego częściowego wyżywienia, przyjmując, że śniadanie i kolacja stanowią po 25% diety, tj. po 7,50 zł, a obiad 50% diety, tj. 15 zł. Przyzapewnieniu wszystkich trzech posiłków dieta nie przysługuje.

STAWKI ZA 1 KM PRZEBIEGU POJAZDU (od 14.11.2007 r.)

• Sam. osob. o poj. do 900 cm ³ 0,5214 zł/1 km	• Sam. osob. o poj. powyżej 900 cm ³ 0,8358 zł/1 km
---	--

ODSETKI ZA ZWŁOKĘ W PŁATNOŚCIACH

• Ustawowe z tytułu świadczeń cywilnoprawnych (rocznie – przy liczbie dni w roku 365):	
– od 25.09.2003 r. 12,25%	– od 10.01.2005 r. 13,50%
– od 15.10.2005 r. 11,50%	– od 15.12.2008 r. 13,00%
• Z tyt. zobowiązań podatkowych oraz składek na ubezpieczenia społeczne (rocznie):	
– od 09.06.2011 r. 14,00%	– od 10.06.2012 r. 14,50%
– od 08.11.2012 r. 14,00%	– od 06.12.2012 r. 13,50%
– od 10.01.2013 r. 13,00%	– od 07.02.2013 r. 12,50%
– od 07.03.2013 r. 11,50%	– od 09.05.2013 r. 11,00%

KWOTA ROCZNEGO OGRANICZENIA PODSTAWY WYMIARU SKŁADEK W ROKU 2012 i 2013

• kwota, powyżej której nie pobiera się składek na ubezpiec. em. i rent.	(w 2012 r.) 105.780 zł (w 2013 r.) 111.390 zł
--	---

SKŁADKI NA UBEZPIECZENIA W ROKU 2013

• Ubezpieczenia społeczne	
– fundusz emerytalny (pracownik – 9,76%; pracodawca – 9,76%)	19,52%
– fundusz rentowy (pracownik – 1,5%; pracodawca – 6,5%)	8,00%
– fundusz chorobowy (tylko pracownik)	2,45%
– f. wypadkowy (tylko pracodawca):	od 0,67% do 3,86%
Razem ubezpieczenia społeczne: pracownik: 13,71% pracodawca: od 16,93% do 20,12%	
• Fundusz pracy (tylko pracodawca)	2,45%
• GFSP (tylko pracodawca)	0,10%
• Fundusz Emerytur Pomostowych (tylko pracodawca)	1,50%
• Zdrowotne (tylko pracownik – obciążenie pracownika 1,25%, bo 7,75% odliczane jest od podatku)	9,00%

DEKLAROWANE SKŁADKI MIESIĘCZNE DLA PROWADZĄCYCH DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ (przy zatrudnieniu do 9 osób)

• Minimalna podstawa wymiaru składek na ubezpiec. społeczne i Fundusz pracy:	
– od 01.01. do 31.12.2013 r. (60% planow. przecięt. mies. wynagr. w gosp. narod. na 2013 r.)	2.227,80 zł
• Minimalna podstawa wymiaru składek na ubezpieczenie zdrowotne	
– od 01.01. do 31.12.2013 r. (75% przecięt. mies. wynagr. w sektorze przeds. z zyskiem z IV kw. 2012 r.)	2.908,13 zł
• Minimalna składka na ubezpieczenie społeczne	
– od 01.01. do 31.12.2013 r. (bez chorobowego – 29,45% podstawy wymiaru)	656,09 zł (z chor. 31,90%) 710,67 zł
– w tym:	
– f. emerytalny (19,52% podstawy wymiaru)	434,87 zł
– f. rentowy (8% podstawy wymiaru)	178,22 zł
– f. wypadkowy (1,93% podstawy wymiaru)	43,00 zł
– f. chorobowy (2,45% podstawy wymiaru)	54,58 zł
• Minimalna składka na ubezpieczenie zdrowotne	
– od 01.01. do 31.12.2013 r. (9,0% podstawy wymiaru)	261,73 zł
– w tym odliczana od podatku (7,75%)	225,38 zł
• Minimalna składka na Fundusz Pracy (2,45% podstawy wymiaru)	54,58 zł

SKALA PODATKU DOCHODOWEGO OD OSÓB FIZYCZNYCH W ROKU 2013

Podstawa obliczenia podatku w złotych		Podatek wynosi
ponad	do	
	85 528	18% podstawy minus 556 zł 02 gr
85 528		14.839 zł 02 gr + 32% nadwyżki ponad 85.528 zł

KWOTA ZMNIJSZAJĄCA ZALICZKĘ NA PODATEK DOCHODOWY W ROKU 2013

• rocznie	556,02 zł	• miesięcznie (1/12 kwoty rocznej)	46,33 zł
-----------	-----------	------------------------------------	----------

ZRYCZAŁTOWANE KOSZTY ZE STOSUNKU PRACY W ROKU 2012 i 2013

• Podstawowe u jednego pracodawcy (siedziba zakładu i miej. zam. w tej samej miejscowości):	
miesięcznie	111,25 zł
rocznie	1.335,00 zł
• Podstawowe dla wieloetatowców (siedziba zakładu i miejsce zam. w tej samej miejscowości):	
miesięcznie (u każdego pracodawcy)	111,25 zł
rocznie (nie więcej niż)	2.002,05 zł
• Zwiększone o 25% u jednego pracodawcy (siedziba zakładu w innej miejscowości niż zam.):	
miesięcznie	139,06 zł
rocznie	1.668,72 zł
• Zwiększone o 25% u wieloetatowców (siedziba zakładu w innej miejsc. niż zamieszkanie):	
miesięcznie (u każdego pracodawcy)	139,06 zł
rocznie (nie więcej niż)	2.502,56 zł

ULGA PRORODZINNA W ROKU 2013

• Rocznie za każde wychowywane dziecko:	
– za pierwsze	– 1.112,04 zł
– za drugie	– 1.112,04 zł
– za trzecie	– 1.668,06 zł
– za czwarte i każde następne	– 2.224,08 zł

LIMITY DOPUSZCZALNYCH PRZYCHODÓW (OD 01.03.2013 R. DO 28.02.2014 R.) DLA POBIERAJĄCYCH ŚWIADCZENIA PRZEDEMERYTALNE

• Miesięczna dopuszczalna kwota przychodu (25% przecięt. miesięcz. wynagr. w gosp. za 2012 r.)	880,50 zł
• Miesięczna graniczna kwota przychodu (70% przecięt. miesięcz. wynagr. w gosp. za 2012 r.)	2.465,20 zł
• Roczna dopuszczalna kwota przychodu (25% przecięt. miesięcz. wynagr. w gosp. za 2012 r. x 12)	10.566,00 zł
• Roczna graniczna kwota przychodu (70% przecięt. miesięcz. wynagr. w gosp. za 2012 r. x 12)	29.582,40 zł

Uwaga! W przypadku przekroczenia dopuszczalnej kwoty przychodu – miesięcznej 880,50 zł lub rocznej 10.566,00 zł (osiągnięty przychód bez doliczania wysokości pobieranego świadczenia lub zasiłku przedemerytalnego), a nieprzekroczenia granicznej kwoty przychodu miesięcznej – 2.465,200 zł lub rocznej 29.582,40 zł (osiągnięty przychód bez doliczania wysokości pobieranego świadczenia lub zasiłku przedemerytalnego), świadczenie podlega zmniejszeniu o kwotę przekroczenia. W przypadku gdy w wyniku zmniejszenia kwota świadczenia byłaby niższa niż 487,88 zł, świadczenie wynosi 487,88 zł. W przypadku przekroczenia kwoty granicznej świadczenie podlega zawieszeniu. Gdy dopuszczalna kwota przychodu nie jest przekroczona, świadczenie przysługuje w pełnej wysokości.

Opracował: JERZY PŁAZA

TVP w konwulsjach

„Za parę złotych wkładali mi do ust co chcieli!” – te słowa wykrzyczała z siebie znana wrocławska dziennikarka telewizyjna na spotkaniu z prezesem TVP Andrzejem Drawiczem w przełomowym, zdawało się wówczas, roku 1989.

Zmiany nie były rewolucyjne, w czym miał zasługi i sam prezes, wydając podległym redakcyjnym dyrekcję powstrzymanie się od ataków na twórców stanu wojennego. Wymiana twarzy była jednak zauważalna. Telewizja publiczna, której rola w mediach dominowała, złapała drugi od czasu swego powstania oddech. Wykreowana wkrótce przez Krajową Radę konkurencja dopiero kiełkowała. Środków z abonamentu nie brakowało. Przyszli doświadczeni twórcy z filmu polskiego, przyzwyczajeni do rozmachu i rozrzutności. Teatr telewizji rozkwitał. Kilka ośrodków regionalnych, we Wrocławiu, Krakowie, Łodzi – w istotny sposób współtworzyło antenę ogólnopolską TVP. Studia i korytarze tętniły

odpowiadającego za artystyczny, ale i etyczny kształt programu telewizyjnego.

Minęły dwa kolejne dziesięciolecia. Wyrosły niezależne stacje komercyjne. Rewolucja w telewizji ma dziś oblicze technologiczne, cyfrowe. Niestety, jak to w krajach postkolonialnych bywa, rozpad norm narzuconych ongiś przez imperium wytworzył pustkę moralną. W nią wdarł się globalny konsumpcjonizm, który w demokratycznych od dawna społeczeństwach nie poczynił takiego spustoszenia, jak w kraju zdeorientowanych nuworysów. Telewizja w ogólności stała się środkiem masowego rażenia. Skutkiem i sprężającą się przyczyną tych zmian. Telewizja publiczna broniła się długo zobowiązana

sprawnych. Okazali się niepotrzebni. Przynajmniej w TVP. Jedyny misyjny naprawdę serial „Głęboka woda”, nagrodzony na światowych festiwalach, ma kiepską promocję u własnego producenta. Za to czas antenowy, zwłaszcza II Programu, który onegdaj za „carycy” Niny Terentiew miał poziom najlepszych kanałów europejskich, został sprowadzony do knajactwa pseudokabaretów, które nawet o Donaldzie puszczały żalostne baki. Ulegają tej tendencji świetni zdawali się aktorzy. Jerzy Kryszak opowiada żart o moherowej, zgiętej w pół babci. „Przypieraj mnie do muru” – błaga babcia. Aktor pcha, aż babci trzasnął kręgosłup. Cóż... Sama się prosiła. Usłyszała bowiem, że papież Franciszek ma przemawiać do prostych ludzi.

Brawa. Potrójny sukces Kryszaka. Zalał w babcie i papieża oraz rozbawił głupkowatą widownię złożoną z marnie opłacanych statystów. Głupkowaty śmiech rodem z telewizji jest zaraźliwy. Domy kultury wynajmują telewizyjne kabarety jak Polska długa i szeroka. To się zwraca. Wymiotnie.

Nieodżałowany radiowy satyryk Andrzej Waligórski pisał – Świat popychają do przodu niezadowoleni. Młody dziennikarz jeszcze przed paroma laty miał ambicję

i szansę dotarcia do istoty zła społecznego. Dziś częściej wyszukuje konflikty drugorzędne i pozorne. Jeszcze ma nobilitującą go towarzysko pracę. Spłaca kredyty. Pojawia się rodzina... Takich potencjalnych dziennikarzy kształci się jednocześnie, na wszystkich możliwych uczelniach około 15 tysięcy rocznie. Wielokrotnie więcej niż można ich zatrudnić. Jest więc o co się dobijać i przy czym trwać. Nawet toruńska szkoła medialna ojca Rydzka rzadko zasila katolickie media swoimi kształconymi od lat absolwentami.

Tu narzuca mi się refleksja. – Jesienią ubiegłego roku wziąłem udział we wrocławskim marszu w obronie wolnych mediów wywołanym dworską decyzją niedopuszczenia TRWAMU do platformy cyfrowej. – To nie jest moja ulubiona telewizja, bo takiej już nie mam wcale, choć z pewną nadzieją przyglądam się



SOLIDARIUSZ – jeden z wrocławskich krasnali, 2008 figurka ustawiona przy wejściu do siedziby „Solidarności” Regionu Dolny Śląsk (pl. Solidarności), ubrany w koszulkę z napisem „Solidarność”, palce dłoni układa w kształcie litery V (znak zwycięstwa), a jego twarz przypomina twarz Janusza Łaznowskiego, ówczesnego przewodniczącego Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”. Są miniatury



Solidariusza (gadżet „Solidarności” Dolnośląskiej) i kopie, które, niczym Oscar, wręczone są osobom zasłużonym dla „Solidarności” Dolnośląskiej – otrzymali je m.in. ks. Henryk kard. Gulbinowicz, Tomasz Surowiec i w 2012 ambasador USA w Polsce, Lee. A. Feinstein – ta kopia stoi w ogrodzie ambasady amerykańskiej w Warszawie, przypomina o Wrocławiu, jest podziękowaniem Amerykanom za pomoc Polsce w odzyskaniu pełnej suwerenności, przekazana została z okazji Dnia Wolności i symbolicznie przed imprezą Wrocław Global Forum, a dołączono do niego tabliczkę z napisem w języku polskim i angielskim: „Dla Narodu Amerykańskiego z wdzięczności za pomoc w odzyskaniu wolności. Mieszkańcy Wrocławia i Dolnośląska Solidarność”; w delegacji, która przekazała „Solidariusza” ambasadorowi, byli m.in. prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz i przewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, Kazimierz Kimso; wcześniej imię Ronalda Reagana otrzymało rondo przy pl. Grunwaldzkim we Wrocławiu, co upamiętnia tablica przy wejściu do Pasażu Grunwaldzkiego, także jako podziękowanie Amerykanom za pomoc w walce z komunizmem.

BARDUŚ – jeden z wrocławskich krasnali stawianych we Wrocławiu dla ozdoby miasta, wyrażenia pewnej idei, w celach marketingowych i jako element istotny



dla tożsamości wrocławian, bowiem krasnala jako znak graficzny wykorzystana wyrosła we Wrocławiu i działająca tu „Pomarańczowa Alternatywa” – organizowała happeningi celem ośmieszenia systemu komunistycznego. Barduś upamiętnia barda „Solidarności”, Jacka Kaczmarskiego, przypomina go z twarzy, trzyma gitarę, siedzi na kawałku muru, co nawiązuje do słynnej pieśni wykonywanej

przez Kaczmarskiego „Mury”; 2008 umocowany od strony ul. Jacka Kaczmarskiego na elewacji siedziby „Solidarności” Regionu Dolny Śląsk (z jego inicjatywy) przy pl. Solidarności we Wrocławiu; z kolei przed wejściem do siedziby „S” stoi krasnal „Solidariusz”, wykonany w identycznej stylistyce, co Barduś.

Tekst i fot. Marek Perzyński



w nich życiu. To był bez wątpienia przejaw demokratyzacji telewizji publicznej. Tak było może nawet do końca wieku. Nierozbita nigdy machina biurokratyczna w centrali miała jednak siłę odradzającej się hydry.

Stu dyrektorów i kilka tysięcy pracowników na Woronicza pochłaniało z łatwością znaczną część miliardowego budżetu. Program tworzyło tam i w ośrodkach niewiele więcej jak tysiąc twórczych pracowników. Ich doświadczenie i często prawdziwa pasja długo powstrzymywały regres. Mam tu na myśli wcale nie tylko dziennikarzy, ale może i zwłaszcza realizatorów technicznych programu – tych wykształconych w szkołach filmowych operatorów obrazu, montażystów, scenografów. Było nie do pomyślenia, aby także ośrodek regionalny nie miał głównego reżysera

ustawą o swojej misyjności. Dobili ją wyrwijący sobie z rąk okienko politycy. Kiedy premier zachnął się w tymże okienku na płacenie abonamentu, czarna dziura budżetowa wykończyła przede wszystkim ośrodki regionalne. Zdane już tylko na łaskę sponsorów i lokalnych samorządów nie mogą nadawać nawet obiektywnych programów informacyjnych z własnego terenu.

W moim przekonaniu rozpostarła niewidzialne skrzydła również swoista, nowa cenzura. Jej metoda polega na selektywnej, wybiórczej informacji, kreacji poprawnie, czyli nijako myślących, aż do wykluczenia personalnego niepokornych. Znikają programy ewidentnie misyjne. Czy ktoś pamięta program „Potrzebni” prowadzony przez Annę Dymną i księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego? Poruszał trudny, a przecież niezwykle świat niepełno-

narodzinom TV Republika, jako że istnienie nurtu alternatywnego jest zdrowe w ogóle dla przestrzeni medialnej.

– Jakież było zatem moje zdumienie, gdy ten największy od czasu narodzin „Solidarności”, wielotyśięczny pochód nie został nawet odnotowany kilkunastosekundową migawką w telewizji, w której pracowałem ćwierć wieku. Pomyślałem sobie ot, może nawaliła dy-

żurna kamera. Newsem dnia był za to pierwszy śnieg w Karkonoszach. Podobnie nie znalazłem już w ogólnopolskich Wiadomościach śladu o marcowym exodusie Polaków do Budapesztu, w Święto Narodowe Węgrów, lub o wielokrotnych, milionowych marszach na Polach Elizejskich w Paryżu w intencji tradycyjnej rodziny. Tak mógłbym wymieniać długo. Po prostu dziw-

cd. na str. 24 ►

20 lat temu strajkowali nauczyciele

4 maja 1993 r. wybuchł największy w III RP strajk nauczycielski.

Tematy związane z oświatą zazwyczaj pojawiały się na rozpoczęcie roku szkolnego, przeważnie 1 września, z okazji majowych matur i na zakończenie szkoły. Ilekroć temat pojawiał się częściej, znaczyło to że dzieje się coś nadzwyczajnego.

W ostatnich latach w edukacji same nadzwyczajne rzeczy się dzieją, bo nie ma miesiąca, ba, czasami nawet dnia i tygodnia, by o szkole się nie mówiło.

Zanim o tym, co dzisiaj, gwoli historii, przypomnę, co działo się 20 lat temu. Premierem była wówczas kreowana na „żelazną lady” Hanna Suchocka, a jej głównym doradcą Jan Maria Rokita. Urząd ministra edukacji pełnił wtedy Zdobysław Flisowski. To byli aktorzy tamtej sceny plus prezydent Lech Wałęsa. Strajk zakończył się kilka dni

przed rozwiązaniem ówczesnego parlamentu. Ta decyzja prezydenta Wałęsy z dzisiejszej, ale i tamtej perspektywy była nad wyraz nieodpowiedzialna i najdobitniej obnażała brak politycznych talentów niegdyśszego przywódcy „Solidarności”. Rząd Suchockiej nie rozumiał sensu protestu nauczycielskiego. Szedł na konfrontację, doprowadzając do jedynej sytuacji w III RP, kiedy w większości województw matura nie odbyła się w terminie. Nauczyciele zostali srogo ukarani, większość nie otrzymała wynagrodzenia, tylko w kilku województwach sądy przyznały rację protestującym. Strajk miał podłoże ekonomiczne, ale związkowcy z „Solidarności” przewodzący protestowi podkreślali, jak niekorzystne dla przyszłości jest obniżenie nakładów na oświatę w budżecie państwa. Domagano się

wówczas 5%. I ten próg dalej jest nieosiągalny.

Strajk został wówczas potępiony przez wszystkie możliwe autorytety. Prymas Józef Glemp zarzucał przede wszystkim, że postulaty płacowe przedkłada się ponad interes młodzieży. Do dzisiaj nie mogę tego zarzutu zrozumieć, kiedy zestawisz to z nauką społeczną Kościoła, mówiącą o prawie do godnej płacy.

Gromy sypały się gęsto. Głównie o etykę. Co to za nauczyciele, którzy porzucają swoich podopiecznych? Mimo tej nagonki nauczyciele strajkowali ponad dwa tygodnie. Zawiesili swój protest, kiedy Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” zobowiązała się przejąć ich postulaty. Kiedy kilka dni później Wałęsa rozwiązał parlament, okazało się, że była to słuszna decyzja.

Minęło 20 lat i dzisiaj u steru ministerstwa edukacji narodowej jest też osoba bez żadnej wizji i autorytetu. Tak jak kiedyś minister Flisowski (czy ktoś pamięta jakiegokolwiek jego zasługi?), tak dzisiaj minister Szumilas i jej poprzedniczka pani Hall, przejdą do historii jako urzędniczki wysokiego szczebla z wyjątkowo niskim polem. Nie zamierzam wcale bronić ich poprzedników, też wiele napsuli (np. wprowadzenie gimnazjów, likwidacja szkół zawodowych, zniesienie matury z matematyki), ale przynajmniej mieli jakąś wizję i ideę.

Te ministery, trzymając się nomenklatury pani Muchy, prowadzą oświatę na manowce.

Wszyscy (nie spotkałem oponentów) podkreślają szkodliwą w edukacji naukę nastawioną na testy. Dominacja pytań zamkniętych powoduje, że nawet uczeń w ogóle nieprzygotowany, statystycznie rzecz biorąc, ma szansę coś „ustrzelić”. O tym, że poziom absolwentów liceów spada na łeb na szyję uczelnie alarmują od paru lat. Jednak ministrowie i rząd sobie tym głowy nie zaprzatają.

Trudno w tej kwestii winić nauczycieli. Oni muszą realizować

podstawę programową i rozliczani są z wyników, jakie na testach osiągną ich wychowankowie.

Rosną nam pokolenia kunktorów, ludzi nieczytających książek (wg najnowszych badań 60% Polaków nie czyta książek) i chlubiących się tym, że kończą szkołę, a żadnej książki nie przeczytali. Ograniczono przecież drastycznie liczbę lektur, a wiele z nich, jak np. „Chłopów” laureata Nagrody Nobla Władysława Reymonta, czyta się tylko we fragmentach.

Pokazuję tu tylko wierzchołek góry lodowej. Bo problemy oświaty to również: rosnąca i panosząca się biurokracja, bezideowość, narzucanie poprawności politycznej, ciągle podważanie autorytetu nauczyciela, niedoinwestowanie – polegające przede wszystkim na rzucaniu zadań oświatowych na barki samorządów i mitologizowanie Karty Nauczyciela jako rzekomej przyczyny zła.

Przez te ostatnie 20 lat zmieniło się bardzo wiele. W szkołach pracują fachowcy, którzy mimo idiotycznych zarządzeń, próbują normalnie pracować, a na Szucha (siedziba MEN) wszystko jest po staremu.

JANUSZ WOLNIAK

Srebro dla Papieża

W czerwcu tego roku minie trzydzieści lat od pamiętnej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski.

W wymiarze Dolnego Śląska po raz pierwszy w historii zwierzchnik kościoła katolickiego przybywał do Wrocławia. Do godnego powitania szykowały się władze kościelne z ówczesnym arcybiskupem Henrykiem Gulbinowiczem, władze państwowe, partyjne oraz oczywiście milicja ze Służbą Bezpieczeństwa włącznie. Działająca w podziemiu Solidarność zaplanowała godne powitanie ukochanego rodaka. Przygotowania rozpoczęte za „podziemnych rzą-

dów” Józefa Pinióra, trwały mimo jego aresztowania. Marek Muszyński z Eugeniuszem Szumiejko sami w głębokiej konspiracji nakazali realizację projektu, w którym uczestniczyli związkowcy z Wrocławia, Namysłowa i Gdańska, jeden proboszcz i jeden biskup. Już ta grupa wydaje się za duża, a wiele osób pomogło nie interesując się w jakim celu koordynator Lech Stefan pyta się: o benzynę potrzebną do przejechania ponad tysiąca kilometrów, o stare srebro do przetopienia,

zdolnych kaligrafów, plastyków czy metaloplastyków.

W pełnej konspiracji, pod zagrożeniem działających przepisów stanu wojennego, w biedzie lat osiemdziesiątych udało się przygotować i zatwierdzić projekt srebrnego medalu, na którego wykonanie zużyto blisko pół kilo szlachetnego kruszcu. Po wykonaniu oryginału dla Jana Pawła II odlano jeszcze 100 kopii z brązu. Następnie Piotr Solecki gdański metaloplastyk na oczach przedstawiciela RKS-u Lecha Stefana

zniszczył wzór, matryce i inne półprodukty wykorzystywane podczas wykonywania tajnego zlecenia.

Wraz z medalem, którego kształt i symbolika jest jednoznaczna do rąk Ojca Świętego dotarł list o wymownej treści. Został wykaligrafowany przez wrocławskich plastyków z Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. Nad stylem i formą czuwał polonista Henryk Ostrowski. Jednak zastanawiająca jest zbieżność treści listu z homilią wygłoszoną na wrocławskich Partynicach. Papież dwa razy zacytował Pismo Święte: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem będą nasyceni”. Podziemna Solidarność pisała o sprawiedliwej Polsce oraz o skazywanych przywódcach i bezimiennych działaczach. Zarówno Jan Paweł II jak i RKS podkreślali polskość ziemi śląskiej. To wzajemne zrozumienie odczuwali także wierni, którzy w blisko milionowej rzeszy modlili się podczas czerwcowej uroczystości. Wiele transparentów wskazywało, że Solidarność przyszła na mszę po naukę i wsparcie od wielkiego Polaka.

Dar dolnośląskiej Solidarności dotarł do rąk papieża dzięki osobistemu zaangażowaniu biskupa Adama Dyczkowskiego. Kopie z brązu otrzymali biskupi koncelebrujący mszę. Kolejny egzemplarz został wręczony prezydentowi Ronaldowi Reaganowi. Inne są pieczętowane przez członków



Lech Stefan – koordynator przedsięwzięcia

Związku. W wielu etapach operacji „medal dla papieża” uczestniczył proboszcz parafii świętych Piotra i Pawła w Namysłowie ks. Aleksander Matyka uhonorowany po latach medalem Niezlomni.

Gdzie teraz znajduje się srebrny oryginał? Czy list ma jakąś adnotację błogosławionego Jana Pawła II? Czy w Rzymie mógł przeczytać go Tomasz Turowski słynny szpieg w jezuitskich szatach? Czy lakoniczna publikacja w podziemnej prasie o przekazaniu daru papieżowi poruszyła dolnośląską bezpiekę? To tylko kilka pytań, które powinny być wyjaśnione w najbliższych latach. Niewątpliwie ludzie ryzykujący karierę, konfiskatę mienia, igrający z groźbą aresztowania chcieli zmieniać oblicze ziemi i tej dolnośląskiej, i tej solidarnościowej, i tej wybijającej się na niepodległość.

TOMASZ BIAŁASZCZYK



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Wspomnienie o „Niezlomnym” Janie Mielczarku (1932–2013)

Jan Mielczarek to pionier wrocławskiego bibliotekarstwa. Wrocławscy bibliotekarze i rodzina śp. Jana Mielczarka zebrali się w końcu kwietnia b.r. w Filii nr 28 przy ul. Roosevelta, by wspominać o chwalebnej postaci, bo jak mówili „Człowiek żyje tyle, ile pamięć o nim”.

Od dyrektorze śródmiejskich bibliotek nadal pamięć jest bardzo żywa. To on w połowie lat 50-tych tworzył podwaliny pod nowoczesną sieć wypożyczalni. Pełnił funkcję dyrektora, a w czasach PRL-u wiązało się to z presją wstąpienia do Partii. On jednak pozostał do końca wierny swoim zasadom. Kiedy po zabójstwie księdza Jerzego Popiełuszki, wystawił w oknie jego zdjęcie, został zwolniony z pracy. 90 osób podpisało się wtedy w liście protesta-

cyjnym. Jednak władze do pracy go już nie przywróciły.

O Janie Mielczarku mówiono jako człowieku niezłomnym. Nie bał się przyjmować do pracy osoby represjonowane czy te, które powróciły z internowania. Nie godził się też firmować swoim nazwiskiem tzw. PRON-u, organizacji mającej legitymizować działania komunistów. Nie chciał by Stowarzyszenie Bibliotekarzy miało coś wspólnego z władzą. Nie godził się na zdejmowanie krzyży w bibliotekach.

Osoby, najczęściej panie, które z nim współpracowały wspominają, że nie był to dyrektor urzędnik, ale człowiek interesujący się szczerze losem swoich podwładnych. Tworzył w pracy ciepłą, niemal rodzinną atmosferę. Potrafił łatwo przełamywać dystans między ludźmi. Umiał słuchać innych, zwłaszcza kiedy dzielili się swoimi troskami. Sam też bardzo dużo mówił o swojej rodzinie.

Jego dzieci podkreślają dzisiaj jak ważna była dla niego praca. Mó-

wią o jego korzeniach. Pan Mielczarek urodził się w prostej wiejskiej rodzinie. Ojciec, który był cieślą widział go jako przyszłego księdza. W najgorszych czasach lat 50-tych kształcił się w salezjańskiej szkole koło Poznania. Nie znalazł w sobie powołania do stanu duchownego, ale ta szkoła wpoila mu mocne zasady na całe życie. Na studia próbował dostać się do szkoły aktorskiej, ale w końcu wyładował na filologii klasycznej, gdzie poznał swoją przyszłą żonę. Chociaż rodzina wspomina, że ojciec miał nie ujawnić listu,

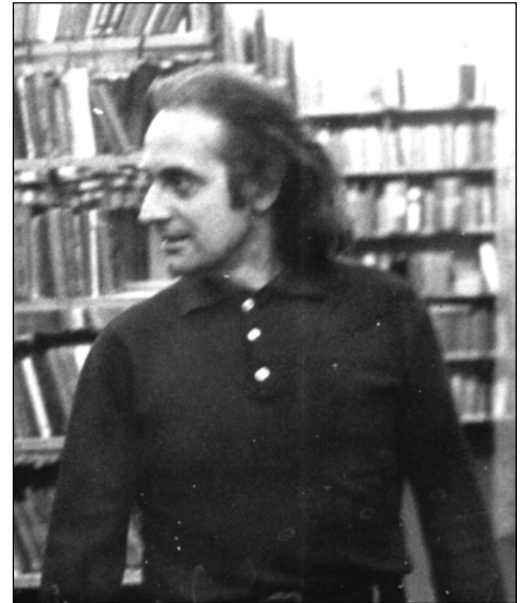
który uprawniał go do wstępu do jednej ze szkół artystycznych. Ważniejsze było jednak, to że uniknął indoktrynacji czasów stalinowskich.

W czasach sierpniowego socjalizmu trudno było o podstawowe wyposażenie bibliotek. Pan Jan osobiście zaprojektował różne meble, które wiele lat dobrze służyły. We wspomnieniach powracają też rozmaite piękne wystawy jakie inicjował. W życiu był wielkim praktykiem, a w duszy humanistą. Po ojcu miał serce do pracy z drewnem. Odrestaurowywał stare przedmioty, zbudował w górach chatkę, z której rodzina dalej korzysta.

Kiedy już był na emeryturze pozostawił na piśmie wspomnienie o swoich współpracownikach.

Każdemu poświęcił pęk pięknych słów i zasług, sam o swoich pisać nie chciał. Do końca został skromnym człowiekiem.

W 2011 r. Zarząd Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” odznaczył Jana Mielczarka medalem „Niezlomni”, ale stan zdrowia nie pozwolił mu uczestniczyć w uroczystościach w Operze. Przewodnicząca KZ NSZZ „Solidarność” Miejskich Bibliotek Publicznych Beata Kryg wspomina:



„Przypadł nam w udziale honor i zaszczyt wręczenia Mu osobiście medalu i dyplomu w Jego domu, w obecności Jego Najbliższych. Byłyśmy bardzo wzruszone widząc ogromną radość i wzruszenie w Jego oczach!”

8 maja od 1995 roku obchodzony jest Dzień Bibliotekarzy i Bibliotek. Święto zapoczątkowano we Wrocławiu przy udziale Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Celem tego święta jest zachęcenie do refleksji na temat naszego dziedzictwa kulturowego i roli samych bibliotek. To dzięki m.in. takim ludziom jak pan Mielczarek, biblioteki dalej służą społeczeństwu.

JANUSZ WOLNIAK



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Z głębokim smutkiem i zalem zawiadamiamy, że
10 maja 2013 roku odszedł od nas



Kosman Suchowski

Do Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” należał od początku jego powstania na Uczelni tj. od 1980 roku. Bardzo zaangażowany w sprawy „Solidarności”. W 1980 roku założył Komisję Oddziałową przy Zakładzie Remontowo-Budowlanym i został jej pierwszym Przewodniczącym (19.12.1980 r. do 13.12.1981). Był delegatem z ramienia Komisji Oddziałowej przy Zakładzie Remontowo-Budowlanym na Zakładowe Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” w Politechnice Wrocławskiej w latach osiemdziesiątych. W okresie stanu wojennego brał czynny udział w strajku, zajmował się kolportażem bibuły, wydawnictw z drugiego obiegu. Załatwiał farbę, papier, sita. Zbierał składki członkowskie. Współpracował z Regionalnym Komitetem Strajkowym.

W późniejszych latach również aktywnie włączył się w prace na rzecz „Solidarności m.in. przy montażu tablic: śp. Tadeusza Huskowskiego i śp. Tadeusza Kosteckiego oraz sprawował nadzór inwestorski przy budowie Pomnika „Solidarności”, który znajduje się na terenie kampusu Politechniki Wrocławskiej przy Skwerze Obrońców Solidarności. Kosman Suchowski za wspieranie, aktywną działalność w „Solidarności” w 2005 roku otrzymał Dyplom „Solidarności” a w 2010 Medal „Solidarności”.

Kosman Suchowski, Kostek był prawym, ciepłym i dobrym Człowiekiem, oddanym sprawom „Solidarności”. Nigdy nikomu nie odmówił pomocy, zawsze służył swoim doświadczeniem i wiedzą.

Organizacja Zakładowa NSZZ „Solidarność”
w Politechnice Wrocławskiej

Barbarze Bosak wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność”
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Grażynie Krupie wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność”
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Magdalenie Rygale wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność”
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Koleżance Elżbiecie Rychter wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

MEŻA

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność” przy Dolnośląskim Centrum
Zdrowia Psychicznego we Wrocławiu

Rajd Pieszy Dolnośląskiej „Solidarności”

Karkonosze, 10–12.05.2013 r.



FOT. PIOTR DROZD

Pogoda na weekend: pada, pada, pada deszcz.

Wrocław opuszczaliśmy jeszcze z niewielkimi przejaśnieniami, ale zbliżając się do Śnieżki, widzieliśmy, że lekko nie będzie. Pierwsze krople przywitały nas już na parking, gdy z mieszczuchów przeobrażaliśmy się w rasowych tra-perów. Ciężar plecaków świadczył bardziej o miesięcznej wyprawie niż weekendowym wypadzie. Do Strzechy Akademickiej szliśmy już w strugach deszczu, a sucho było jedynie na dnie plecaków. Jak przystało na zaprawionych piechurów po wejściu do schroniska i założeniu suchego odzienia humor nie opuszczał nas do późnych, a raczej wczesnych godzin porannych. Zróznicowanie branż i wielkie serce związkowców sprawiło, że dyskusje skończyły się o godz. 6 nad ranem. Nie przeszkodziło to jednak

sobotniemu wejściu na Śnieżkę. Zdobyć tej góry niektórzy przypłacili chwilowym pogorszeniem funkcji życiowych. Zalecenia służby zdrowia, aby na górze wypić sporo płynów okazały się trafione w 10. Zupełnie już zdrowi ruszyliśmy da-

lej – w widoczną na horyzoncie stronę knedlików, smażonego sera i gulaszu.

Niestety deszcz przypomniał o sobie podczas powrotu do schroniska.

Kondycja i „siła” nabyta podczas wieców i manifestacji nie pozwoliła na grzeczne ułożenie się w łóżeczkach. Chcemy tańczyć!!!

Zorganizowanie sprzętu okazało się niemożliwe, ale nie dla nas. Kolega ze Strzelina po blisko 2 godzinach poszukiwań przyniósł radio, które pamiętało chyba jeszcze Radio Londyn i Radio Moskwa. I znowu „dyskusje” zakończyły się o 6:30 dnia następnego. Może się nie zakończyły, bo ja wyszedłem na Śnieżkę.

Pozdrawiamy: „służbę zdrowia psychicznego i fizycznego”, „gazowników”, „belfrów” i „młodzież – przyszłość naszego narodu”.

RAFAŁ TOMCZAK



FOT. PIOTR DROZD

Puchar Polski został w Warszawie



FOT. JANUSZ WOLNIAK

W dwumeczu Śląsk-Legia 1:2

W pierwszym meczu w Pucharze Polski Śląsk-Legia 0:2. Był to zimny prysznic na urodziny trenera Lewego.

2 maja odbył się we Wrocławiu 1. mecz finałowy o Puchar Polski. Losy meczu przesądziły dwie bramki Marka Saganowskiego zdobyte już w pierwszej połowie.

Jak zwykle na stadionie Śląska nie zabrakło oryginalnej oprawy. Fani rozwinięli olbrzymi sektorowy baner z rysunkiem pięściarza nokautującego swojego przeciwnika i podpisem „Polityka nie pokona fanatyka”. Oprawę uzupełniły nielegalne race i petardy hukowe. O dziwo, w podobne akcesoria byli zaopatrzeni też kibice Legii.

Doping nie pomógł piłkarzom Śląska, ale był podczas tego meczu, jak na standardy polskich stadionów, wzorcowy. I jedna, i druga grupa kibiców cały czas nie żałowała gardeł.

Mecz miał też patriotyczną oprawę, jak na Święto Flagi przystało, bo rozpoczął się odśpiewaniem hymnu narodowego.

8 maja w Warszawie odbył się 2. mecz finałowy o Puchar Polski. I też zgromadził komplet publiczności. Tym razem już w drugiej minucie, po dośrodkowaniu Mili, Żewłakow wbił głową samobójczą bramkę.

Mecz miał wyjątkową oprawę. Prezes Boniek wręczał obu drużynom medale, a na końcu piękny puchar, z którym paradowała na stadionie cała drużyna Legii.

JANUSZ WOLNIAK

TVP w konwulsjach

► *cd. ze str. 21*

ne przeoczenia. Nieraz tęsknię za Wolną Europą. Tak, było takie radio, które na zakrętach historii pozwalało konfrontować swoje wieści z szarą rzeczywistością. Nie z propagandą, bo ta była oczywistym picem. Dziś oddziaływanie władzy poprzez media na społeczeństwo stało się wyrafinowaną sztuką.

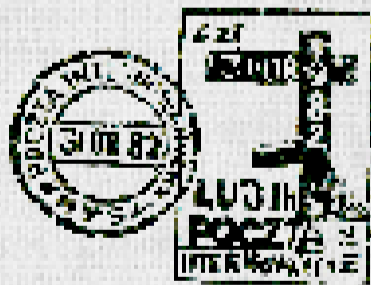
Tymczasem szok wywołały na telewizyjnych korytarzach plany Zarządu TVP przeniesienia do firmy wyłonionej w ograniczonym przetargu całego zespołu dziennikarskiego, operatorów, grafików i montażystów, czyli ludzi, którzy są solą każdej profesjonalnej telewizji. Po rocznym kontrakcie każda z tych osób może być pozbawiona praw socjalnych i znaleźć się na bruku. Co mają począć fachowcy, którzy oddali polskiej telewizji kawał życia. W latach tłustych i chudych tworzyli dorobek, który

jest ukryty w archiwach programowych. To wielkie narodowe dobro też może być rozproszone i roztrwonione. Decyzja ta dobije zwłaszcza ośrodki regionalne, gdzie na etatach jest i tak już niewielu pracowników. Jakież ma być z niej profit? Dla kogo? Niech ktoś próbuje to wyjaśnić. Czy Zarząd będzie się liczył z protestem telewizyjnych związków zawodowych? Wątpię. Zamiast przyspieszyć prace nad nową ustawą medialną, która powinna ustalić pewne zasady funkcjonowania mediów w ogóle, a publicznych w szczególności, w zmieniającej się rzeczywistości społecznej i politycznej, projektuje się zagadkową operację. Dobije ona chorego organizm. Chyba że za tym zabiegiem kryje się realna prywatyzacja telewizji publicznej.

W Unii Europejskiej to unikalna tendencja. TVP targana podobnymi konwulsjami zdechnie.

Może o to chodzi właśnie.

ZAPROSZENIE



**DNIA 16 CZERWCA 2013 R. O GODZ. 12.00
W SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ POCIESZENIA PRZY ALEI PRACY WE WROCŁAWIU
ODPRAWIONA ZOSTANIE**

**UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA
W INTENCJI BYŁYCH INTERNOWANYCH, ARESZTOWANYCH
ORAZ WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH**

**NA KTÓRĄ SERDECZNIE ZAPRASZAJĄ
BYLI INTERNOWANI
DUSZPASTERSTWO LUDZI PRACY
REGION DOLNY ŚLĄSK NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
OJCOWIE JEZUICI**